

M. B.
im.
L. W.
w Łodzi

M. B.
im.
L. W.
w Łodzi

Smigus—dyngus!!!

DZIS W NUMERZE
m. in.:



★ Wyprawa na Wyspy
Szczęśliwe
★ Ludzie i obyczaje



★ W 114 minut
★ Do wszelkiego
czarowania



★ Jeszcze warczą piły,
jeszcze stukają
siekiery



★ Dyskurs
z Kamyczkiem

Nakład 255.000 egz. Dziś 12 stron

PANORAMA · PANORAMA

Cena 1 złoty
Wyd. A



Łódź, 1, 2 i 3 kwietnia 1972 r.
Rok XXVIII Nr 78 (7359)

DZIENNIK
ŁÓDZKI

Polska, którą trzeba poznać!

„...MY, POLACY, WOLIM ŻELAZO” — POWIEDZIAŁ ŚREDNIOWIECZNY RYCERZ, KTO-REGO WYMAGANIA W ZAKRESIE METALURGII OGRANICZAŁY SIĘ DO CHĘCI POSIADANIA DOBREGO MIECZA. W DZISIEJSZYM ŚWIECIE STAŁ JEST NAKŁEM NIEZBĘDNA, ALE BEZ METALI NIEŻELAZNYCH TRUDNO BYŁOBY SOBIE WYOBRAZIĆ WSPÓŁCZESNĄ TECHNIKĘ, PRZYRODA SKĄPI LUDZIOM IEGO SUROWCA I TRZEBA EKSPLOATOWAĆ ZŁOŻA UBOGIE LUB ZASTĘPOWAĆ METALE KOLOROWE INNYMI MATERIAŁAMI. M. IN. DEFICYTOWA JEST MIEDZ, KTÓREJ NIE UDAJE SIĘ NICZYM ZASTĄPIĆ W 80 PROC. WYROBOW. NIE BEZ PRZYCZYNY MIEDZ NAZYWANA JEST „CZERWONYM ZŁOTEM”.

Czerwone złoto

WIELKA KARIERA MIEDZI

Co jest przyczyną tak wielkiego znaczenia właśnie miedzi? Otóż jest to metal znakomicie przewodzący ciepło i elektryczność. Pod tym względem ustępuje nieznacznie tylko srebru, które jest przy tym znacznie droższe od miedzi. Już na przykład żelazo ma wspomniane wyżej zasadnicze własności fizyczne prawie sześciokrotnie gorsze. Miedź wchodzi poza tym w skład ogromnej ilości stopów, a jej mała wrażliwość na korozję jest dodatkową ceną zalet. Mówi się często, że nasz wiek jest wiekiem elektryczności. Cały przemysł związany z elektrycznością opiera się na przewodnikach miedzianych i nie dziwnego, że na całym świecie popytanie i podaż miedzi na międzynarodowych rynkach rządzą specjalne prawa.

W okresie obecnej pięcioletniej produkcji miedzi w Polsce powinna wzrosnąć blisko trzykrotnie. Polski przemysł miedziany oparł się na odkrytych przed kilkunastu laty złożach rud tego metalu — i rozwija się coraz szybciej. Wzrasta wydobyte w kopalniach „Lubin” i „Półkowiec”, a w 1975 roku ruszy nowa kopalnia „Rudna”. Równolegle rozrasta się zakłady przetwórcze rudy: za kilka miesięcy huta „Głogów” podwoi swoją produkcję, zaś w przyszłym roku ruszy wielka walcownia miedzi w Szoplicach.

Tak prężnie rozwijająca się gałąź przemysłu nie może obyć się bez zaplecza naukowego. Najważniejszą zapewne placówką w tej dziedzinie są Zakłady Badawcze i Projektowe „Cuprum” we Wrocławiu.

OBLICZE NOWEJ KOPALNI
Jeżeli nawet ktoś zwiedzał kiedyś kopalnię węgla, nie

mógłby na tej podstawie wyrobić sobie poglądy, jak wygląda kopalnia miedzi. Drażone w litej skale chodniki są bardzo szerokie, o co najmniej sześciometrowym przekroju. Nie ma w nich tradycyjnych stępił, ani luków podirymujących chodnikiem spręża się przy pomocy czegoś w rodzaju stalowych kotwic — w rezultacie powstaje samonośna skorupa, wytrzymująca nawet bardzo duże obciążenia. Stępił nie można użyć, gdyż w gornictwie miedzianym po raz pierwszy w Polsce zastosowano duże, samojezdne maszyny na oponach, poruszane silnikami dieslowskimi. Maszyny te wykonują najróżniejsze czynności a wyglądem swoim przypominają nieco przedpotopowe stworzy, obdarzone wyspecjalizowanymi rękami takimi urządzeniami jak krowy.

Dokąd zmierzają? Były problemy ze spalaniem, ale uporano się z nimi, stosując specjalne dopalacze w silnikach, filtry pochłaniające szkodliwe gazy i przede wszystkim intensywną wentylację. Mechanizacja i automatyzacja wielu prac górniczych przyniosły rezultaty: wydajność wydobycia rudy w przeliczeniu na jednego zatrudnionego w kopalni człowieka jest wielokrotnie wyższa niż w tradycyjnych kopalniach węgla.

NAJWAŻNIEJSZE SĄ KADRY

Skomplikowane maszyny muszą obsługiwać wysoko kwalifikowani ludzie, którzy powinni mieć w dodatku tradycyjne doświadczenie techniczne. Tu kryje się jedna z poważniejszych trudności rosnącego zagłębia — brak przemysłowych tradycji na tych ziemiach sprawia, że nawet intensywne szkolenie może nie wystarczyć do manipulowania skomplikowanymi

mi mechanizmami typu „sztucznych kończyn”. Im mniej można wymagać od pracujących na dole ludzi, tym więcej trzeba od konstruktorów i projektantów sprzętu górniczego.
KRZYSZTOF FRĄCKOWIAK

Reportaże z Polski czytaj także na str. 6 i 7.

Z. Szczepaniak

Do Tamtego
Domu

Przejęty, zastępy w bezruchu, pełen napięcia, jakie zatrzymałoby z pewnością oddech także i w każdym z was — patrzyłem na tę lampę — zwykłą naftową lampę, która sam zapaliłem przed chwilą — widząc wyraźnie jak, nie poruszona niczym ręką, drgnęła nagle, a potem wolnym, jednostajnym ruchem ją się przesuwad po gładkim blacie wielkiego dębowego stołu. Spojrzałem szybko na Tego Człowieka nie dostrzegając w nim nic z napięcia, które zmuszało mnie do zaciskania szczęk i pięści, do maksymalnego koncentrowania uwagi i podświadomego niepokoju. Jego twarz — skupiona, ale bez żadnego grymasu, oczy spokojne — łagodne, zapatrzone gdzieś w dal i pozbawione hipnotyzerskiej czujności, jego ręce leżące bezwładnie na kolanach — wszystko to nie pomagało mi uwierzyć, że odepchnął tę lampę od siebie wyłącznie swoim pragnieniem — siłą woli...

Lampa doszła tymczasem do kresu swojej drogi, ale to tylko w moim przekonaniu, bo kiedy słyzałem już niemal brzęk tłuczonego szkła i widziałem wstający z podłogi kłęb płomienia — lampa — ta przeklęta, cudowna lampa — wpłynęła w powietrze równie łagodnie jak przedtem posuwała się po gładkim stole, a zatrzymawszy się od niego o metr — odwróciła nagle do góry dnem i trwała tak — wbrew sile ciężenia — dygocząc jedynie pomarańczowym płomieniem...

★ ★ ★

Opowiadam tu o najważniejszym, o tym, co wstrząsnęło mną najbardziej, ale właściwie powinienem zacząć od owego listu, bez nazwiska i adresu nadawcy, od małej kartki, na której ktoś wystukał na maszynie tylko tyle: — „Wiem że jest pan dziennikarzem. Jeśli chce pan odbyć rozmowę z człowiekiem o niebywałej sile woli, z „polskim yogą” — proszę być punktualnie o godzinie... itd. itp. List zakrawał oczywiście na głupi kawał, ale by mieć tę ostateczną pewność, której brak przy wielu decyzjach nie pozwala nam nieraz zasnąć, poszedłem.

Czarna „Wolga” czekała w umówionym miejscu. Sledzący za kierownicą mężczyzna uchylił nieco drzwiczki i wymówiłszy półgłosem moje nazwisko dodał szybko: „niech pan wsiada”. Zapadłem więc w miękkie siedzenie (któż z Czytelników wybaczyłby bowiem reporterowi zbytnią plichliwość?), a wóz ruszył dalej Główną, potem Mickiewicza do (Dalszy ciąg na str. 7)



Międzokulturnych i wesolych Jurał

Wszystko Dziennik Łódzki

• KONKURSY Z CENNYMI NAGRODAMI •
• WIELKIE POŁOWANIE •
• I INNE ATRAKCJE •

Przy 25 st. ciepła Wielki zjazd świętecznych gości do Zakopanego

Mimo braku śniegu, do Zakopanego zjechał na okres świąt komplet gości. 31 marca były tu wypełnione wszystkie schroniska górskie, domy FWP, pensjonaty branżowe oraz hotele.

W mieście i najbliższych okolicach — m. in. w Bukowinie Tatrzańskiej, na Cyrhli, w Poroninie i Kościeliskach, znajdowało się około 10 tys. samochodów i ponad 45 tys. turystów, w tym goście zagraniczni z Anglii, Austrii, Belgii, CSRS, Francji, NRD, NRF i Węgier.

Nad Tatrami było bezchmurne niebo i silnie przgrzewało słońce. W zacisznych miejscach w mieście, temperatura przekraczała w południe 28 st. ciepła.

M. Grad ambasadorem w Meksyku

Rada Państwa mianowała Mieczysława Grada ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Meksyku.

Mieczysław Grad urodził się 11 kwietnia 1920 r. w Woli Dalszej, pow. Łanów, w rodzinie chłopskiej. Studiował w Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii. Był członkiem władz naczelnych ZMW „Wici”, ZMP i ZMW Publicystów. Ostatnio prezes zarządu i redaktor naczelny Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. W latach 1961-1972 poseł na Sejm, w którym był członkiem Komisji Spraw Zagranicznych oraz Kultury i Sztuki.

Członek Naczelnego Komitetu ZSL.

Inauguracyjne posiedzenie nowej Rady Ministrów

31 marca br. odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowo powołanej przez Sejm Rady Ministrów. W obradach uczestniczyli przewodniczący prezydium wojewódzkich rad narodowych.

Otwierając posiedzenie premier Piotr Jaroszewicz wskazał, że zadaniem rządu i całej administracji państwowej i gospodarczej jest energiczne i rytmiczne organizowanie pracy potencjału wytwórczego dla przeobrażenia wytyczonych celów w rzeczywistość.

Rada Ministrów omówiła dwa zagadnienia zamieszczone na porządku obrad, a mianowicie rządowy projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1971-1975 oraz przebieg realizacji ważniejszych zadań gospodarczych, finansowych i budżetowych w okresie styczeń — luty, łącznie z prognozą wykonania zadań w I kwartale br. Zagadnienia te przedstawił: przewodniczący Komisji Planowania, wicepremier Mieczysław Jagielski oraz minister finansów Stefan Jedrychowski.

Po dyskusji, w której wzięło udział 17 ministrów i przewodniczących prezydium WRN, Rada Ministrów uchwaliła projekt 5-letniego planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1971-1975, który w najbliższym czasie zostanie przekazany Sejmowi.

Rada Ministrów, dokonując przeglądu aktualnej sytuacji gospodarczej, wskazała na pomysłową realizację zadań ustalonych w planie 1972 roku. W bieżącym kwartale awiodocznili się szereg tendencji pozytywnych. I tak: w lutym nastąpiło dalsze wzmocnienie dynamiki produkcji w przemyśle.

Zaawansowanie wykonania zadań planu rocznego, łącznie z zadaniami dodatkowymi, wyniosło za styczeń i luty 15,7 proc. wobec 15,5 proc. uzyskiwanych średnio w latach 1966-1970.

— Dzięki polityce państwa prowadzonej w odniesieniu do rolnictwa, utrwalają się dobre tendencje w rozwoju hodowli. Obok utrzymującego się dużego wzrostu pogłowia trzody chlewnej — na co wskazują wyniki

marcowego spisu zwierząt w gospodarstwach indywidualnych — ważnym i obiecującym zjawiskiem jest wzrost o 7 proc. pogłowia młodego bydła w porównaniu z marcem ub. roku.

— Utrzymuje się i umacnia równowaga rynkowa przy wysokiej dynamice przychodów pieniężnych ludności. Siła nabywcza ludności zwiększyła się w okresie styczeń — luty o 18 proc., w stosunku do analogicznych miesięcy ub. r. Sprzedaż towarów w handlu detalicznym wzrosła w porównaniu z ubiegłym rokiem: o 13 proc. w okresie styczeń — luty oraz o około 17 proc. w dwóch pierwszych dekadach marca.

— Sprawniej i szybciej niż w analogicznym okresie ub. roku przebiega przygotowanie inwestycji do realizacji. Wprowadzono szereg ulepszeń i usprawnień do przebiegu całego procesu inwestycyjnego. Następuje dalsza poprawa sytuacji w budownictwie. Załogi przedsiębiorstw budowlano-montażowych podjęły zobowiązania skrócenia cykli budowy na około 100 ważnych dla gospodarki obiektach przemysłowych.

— W handlu zagranicznym obserwuje się znaczny rozwój obrotów.

— Sprawniej i szybciej niż w analogicznym okresie ub. roku przebiega przygotowanie inwestycji do realizacji. Wprowadzono szereg ulepszeń i usprawnień do przebiegu całego procesu inwestycyjnego. Następuje dalsza poprawa sytuacji w budownictwie. Załogi przedsiębiorstw budowlano-montażowych podjęły zobowiązania skrócenia cykli budowy na około 100 ważnych dla gospodarki obiektach przemysłowych.

Śniegu mało — wypadków dużo

Śniegu było na ogół mało, ale ratownicy GOPR w Beskidach interweniowali dotąd w prawie 400 wypadkach narciarskich, z których 190 stanowiły ciężkie kontuzje i złamania, wymagające dłuższego leczenia szpitalnego. Najwięcej, bo ponad 70 proc. wypadków miało miejsce w trójce Szczyrk — Małe Skrzyczne — Skrzyczne oraz na Klimczoku i Szczyńszczyku.

Obecnie warunki narciarskie w Beskidach istnieją jedynie powyżej 1000 metrów n.p.m. w partiach szczytowych Skrzycznego, Hali Lipowskiej, Rysianki, Hali Miziowej i Babiej Góry, gdzie pokrywa śnieżna wynosi ok. 20 cm.

Ewa Demarczyk — we Wrocławiu

Gwiazda polskiej piosenki — Ewa Demarczyk coraz częściej będzie gościła we Wrocławiu. Podpisała ona wraz ze swym zespołem muzycznym stały kontrakt z wrocławskim przedsiębiorstwem Imprez Artystycznych „Impart”. Piosenkarka w lutym kilkakrotnie występowała w Wrocławiu w Kabarecie „Piwnicy pod Baranami”. Występy jej cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Przygotowuje ona obecnie nowy program, którym w początkach maja zainauguruje stałe występy we Wrocławiu.

Zwiększenie liczby obserwatorów ONZ na granicy libańsko — izraelskiej

Rada Bezpieczeństwa przyjęła wniosek Libanu o zwiększeniu liczby obserwatorów ONZ na granicy libańsko-izraelskiej do 25-30. Dotychczas funkcjonowało tam zaledwie kilku obserwatorów. Ambasador Libanu Ghorra motywował swój wniosek okolicznością, że w ostatnich czasach doszło do szeregu wypadków wciągnięcia wojsk izraelskich na terytorium Libanu.

Kary wobec winnych wypadku w Mińskich Zakładach Radiowych

Specjalna komisja rządowa powołana do ustalenia przyczyn i okoliczności wypadku, który wydarzył się 10 marca br. w Mińskich Zakładach Radiowych, zakończyła swą działalność. KC KPZR i Rada Ministrów Związku Radzieckiego, po zapoznaniu się ze sprawozdaniem komisji, podjęły uchwałę w tej sprawie. Wypadek pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Komisja ustaliła, że przyczyną wypadku były błędy popełnione przy projektowaniu systemu wentylacyjnego oddziału fabrycznego oraz lekceważenie przepisów bezpieczeństwa pracy.

Zgodnie z uchwałą KC KPZR i rządu radzieckiego, wobec republikkańskiego ministra przemysłu radiowego, W. Kaimyowa oraz wice ministrów W. Niemoowa i N. Fiedorowa zastosowano sankcje administracyjne. Ponadto usunięto z pracy dyrektora Instytutu Projek-

Tornado na Przylądku Kennedy'ego

W piątek bardzo gwałtowne tornado nawiedziło Przylądek imienia Kennedy'ego na Florydzie, skąd odbywała się starty amerykańskich pojazdów kosmicznych. Spowodowało ono opóźnienie pewnych prób z udziałem astronautów w związku z przewidzianym na 16 kwietnia startem „Apollo-16” w kierunku srebrnego globu. Piórny i ulewa wyrzadziły znaczne szkody w ośrodku rakietowym.

Skrócenie projektowania „Fiata - 126”

31 marca na otwartym zebraniu POP Biura Projektowo-Technologicznego Przemysłu Motoryzacyjnego „Motoprojekt” w Warszawie ogłoszono zobowiązanie przewidujące skrócenie o 30 dni terminu opracowania dokumentacji projektowej głównych wznoszonych w Tychach obiektów produkcyjnych fabryki samochodów małolitrażowych. Dokumentacja budowy w stanie surowym (oczni, krajalni, spawalni i magazynów) ma zostać przekazana budowniczym do końca kwietnia br., a dokumentacja budowy montowni samochodów małolitrażowych — do 30 sierpnia tego roku. Umożliwi to wcześniejsze rozpoczęcie prac pozostałym uczestnikom procesu inwestycyjnego.

Tak więc dzięki zobowiązaniu liczącej ok. 1 tys. projektantów załogi „Motoprojektu”

czas oczekiwania na polskiego małolitrażowego „Fiata 126” powinien ulec skróceniu.

Wyjazdy do Jugosławii wstrzymane

Na wniosek głównego inspektora sanitarnego PRL Ministerstwa Spraw Wewnętrznych komunikuje, że w związku z epidemią czarnej ospy w Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii zostają wstrzymane do odwołania wyjazdy prywatne i turystyczne obywateli polskich do tego kraju. Wyjazdy służbowe winny być ograniczone do przypadków koniecznych i po dopełnieniu obowiązku szczepień ochronnych.

Obywateli polscy, którzy w tej chwili przebywają w Jugosławii, z chwilą powrotu do kraju będą poddawani szczepieniu na granicy.

Jednocześnie wstrzymuje się przyjazdy prywatne i turystyczne do Polski obywateli jugosłowiańskich. Osoby przyjeżdżające w innym charakterze powinny wylegitymować się na granicy ważnym zaświadczeniem o dopełnieniu obowiązku szczepienia ospy.

Okręt morderców

Na wodach Zatoki Tonkińskiej u wybrzeży DRW znów zakotwiczył lotniskowiec „Constellation”, jeden z czterech, jakie Siły Zjednoczone wysłały do tej części świata, aby wprowadzić barbarzyńskie bombardowania Wietnamu północnego, Laosu i wyzwolonych obszarów Wietnamu południowego. Oficerowie „Constellation” chętnie się, że ich jednostka jest jedną z największych (84 tysiące ton wyporności) i stanowi „pływające miasto”. Okręt, którego budowa pochłonęła 500 milionów dolarów, ma własną potężną elektrownię i mnóstwo urządzeń gospodarczych dla obsługi 5 tysięcy lotników i marynarzy. Każdego dnia załoga tej wielkiej maszyny śmierci wypija 10 tysięcy butelek napojów chłodzących, a kuchnia dostarcza 1000 hamburgerów.

startowych o długości 150 metrów.

„Constellation” odgrywa istotną rolę w amerykańskich planach wojennych w Azji południowo-wschodniej. Bombowce startujące z tego lotniskowca należą do najnowocześniejszych maszyn i z zasady ich pilotom powierzają się najniebezpieczniejsze zadania w wojnie powietrznej z ruchem wyzwolonym w Wietnamie pld. i w Laosie, a także wysyła się ich nad terytorium DRW dla dokonywania tam nalotów na cywilne osady w południowej części kraju.

Zadanie pilotów ogranicza się do utrzymania się w powietrzu, bowiem ustaleniem kursu i wyborem celów ataku zajmują się odpowiednio zaprogramowane komputery.

Amerykańskie dowódcy dokładają zresztą wszelkich starań, aby odciągnąć uwagę załóg lotniczych od tego co dzieje się na ziemi Indochińskiej i zastanawiania się, gdzie spadają zrzucone przez nich bomby. Lotniskowiec „Constellation” ma kilka sal kinowych, kolorową telewizję, radiostację nadającą muzykę lekką, a każda kabina wyposażona w magnetofony z odpowiednio dobraną kolekcją nagrań. Okręt przebywa u wybrzeży DRW nie dłużej niż 30 dni, a następnie wraca do bazy Subic Bay na Filipinach, bądź też do Hongkongu, gdzie załoga korzysta z rozrywek portowego miasta. Podobny różnolodowy dzwonek zdobowią wielkość kajut.

Szwedzi chętnie spędzają święta w naszym kraju

Od kilku dni wzmoczone przewozy pasażerskie notuje się na polskich promach morskich kursujących między Szwecją i szwedzkim portem Ystad. Wśród pasażerów najwięcej jest obywateli szwedzkich, którzy przyjeżdżają do naszego kraju na święta wielkanocne.

Środki zapobiegawcze przeciwko ospie

Na zalecenie Światowej Organizacji Zdrowia, podjęto kroki zapobiegawcze przeciwko rozszerzeniu się epidemii ospy w różnych krajach europejskich, m. in. polecono zastrzyżenie kontroli sanitarną w Portugalii i Grecji. Wiąże się to z częstym przyjazdem do tych krajów turystów zachodniemieckich.

Osoby przybywające z tego kraju do Portugalii muszą okażać w punktach kontroli granicznej świadectwa szczepienia przeciwko ospie. Ten sam przepis obowiązuje na granicy jugosłowiańsko-greckiej. W Grecji dotyczy tych, którzy przybywają z Jugosławii, Syrii i NRF. Na Peloponezie poliję grecka poszukuje dwóch turystów zachodniemieckich, którzy przybyli z Jugosławii i nie poddali się szczepieniu.

Amnestia na Cyprze

Prezydent Cypru Makarios ogłosił w piątek amnestię z okazji przypadającego 1 kwietnia dnia EOKA (rocznica wybuchu powstania Cypryjskich przeciwko panowaniu W. Brytanii na tej wyspie). Amnestia objęta jest znaczna liczba więźniów politycznych przede wszystkim Cypryjsków greckich.

Celem tej amnestii jest złagodzenie napięcia w sytuacji wewnętrznej w tym kraju, wywołanego działalnością ugrupowań progreskich.

Kronika wypadków

— Wczoraj w Łodzi wydarzyło się 18 wypadków drogowych. Na szczęście odbyło się bez ofiar i bez poważniejszych strat.

— W Korynccy, pow. Łowicz kierowca „Syreny” podczas wyprzedzania zderyżował się z „Warszawą”. 5 osób doznało poważnych obrażeń ciała. Straty spowodowane zderzeniem wynoszą ok. 45 tys. zł.

— W Tomaszowie motocyklista, Roman K. potrafił na jeźdni Jacka H. Poszkodowany przebywa na obserwacji w szpitalu.

POGODA

Dzisiaj przewiduje się zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami i możliwością opadów deszczu. Temperatura minimalna 5 st., maksymalna 13 st. Wiatry umiarkowane, przejściowo silne, zachodnie.

Jutro możliwe opady deszczu, temperatura bez zmian.

Dzisiaj zachód słońca o godz. 18.15, jutro wschód o 5.15.

(Imieniny Grażyny, Teodory).

Niefrasobliwość...

„Czyste wody — źródłem życia” — pod tym hasłem w dniach od 1 do 7 kwietnia obchodzony tegoroczny „Międzynarodowy Tydzień Czystości Wód”. „Tydzień” ogłoszony jest w Polsce już po raz szósty, z inicjatywy Polskiego Związku Wodkarskiego oraz Ligi Obrony Przyrody i Państwowej Inspekcji Wód. Jest jeszcze jedna okazja do zwrócenia uwagi całego społeczeństwa na tak istotny problem, jakim jest przeciwdziałanie zanieczyszczeniu wodnego środowiska, zważając wszelkie przejawy szkodliwej działalności, zważając wszelkie przejawy szkodliwej działalności. Sprawa ta powinna być zainteresowani wszyscy użytkownicy wód, a więc i zakłady przemysłowe, które zatrzymują nasze rzeki. Na inwestycje zapobiegające odprowadzaniu ścieków przemysłowych do wód — państwo przeznacza coraz większe środki; efekty, jakie powinno to przynieść, niestety w znacznym stopniu niefrasobliwość lub niefachowość ludzi odpowiedzialnych za należytą eksploatację oczyszczalni ścieków. To właśnie sprawa, że co pewien czas nadchodzą alarmujące sygnały o zatruciu rzek, o spływających wodami lawicach martwych ryb.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

Święta pod znakiem piłki nożnej

Piłka nożna będzie dyscypliną sportową, dominującą w okresie wypożyczony świąteczny. Pomijamy tu rajd Safari, gdzie wszyscy miłośnicy sportu samochodowego siedzieć będą losy naszego Sobiesława Zasady.

Kibice piłkarscy oczekiwali będą wyniku meczu rewanżowego o Puchar Polski między Ruchem i Górnikiem. Tym razem zabranie grać będą przed własną publicznością, ale czy uda im się nadrobić straty z przegranej?

Zasada drugi w rajdzie Safari

Fin Hannu Mikkola i jego szwedzki pilot — Gunnar Palm prowadzą po dwóch etapach w rajdowym rajdzie Safari. Rajdowym mistrzem Europy, Sobiesław Zasada i Marian Bieda, są najgroźniejszymi rywalami liderów. Polacy, dzięki kapitałowi jeździe na płatkowym etapie, zajmują drugą pozycję, ze stratą zaledwie czterech minut. Dwukrotnie zwycięzca tej imprezy, Edgar Herrmann (Kenia) miał na płatkowym etapie kłopoty z silnikiem i spadł na czwarte miejsce w łącznej klasyfikacji. Rajd jest niezwykle trudny. W piątek kontynuowało go tylko 47 kierowców — z 65, którzy wyruszyli na trasę. Oto kolejność po drugim etapie:

- 1) Hannu Mikkola i Gunnar Palm (Finlandia — Szwecja) na wozie „Ford Escort RS 1600” — 187 pkt.
- 2) Sobiesław Zasada i Marian Bieda (Polska) na „Porsche 911” — 191 pkt.
- 3) Vic Preston i Bev Smith (Kenia) na wozie „Ford Escort RS 1600” — 196 pkt.

Najtrudniejsze mecze przed polskimi hokeistami

Na mistrzostwach świata grupy B w hokeju, rozgrywanych aktualnie w Rumunii, Polacy wygrali dotychczas wszystkie swoje spotkania. Dzięki temu wraz

z USA zajmują oni dwa pierwsze miejsca w tabeli. Obydwie te drużyny mają oczywiście największe szanse na awans do grupy A.

Bokserka reprezentacja Łodzi na mistrzostwa Polski

Wczoraj ustalona została reprezentacja Łodzi, która uda się do Krakowa na indywidualne mistrzostwa Polski.

Oto nazwiska nieszczęśliwych reprezentantów: Parafianowicz, Rezondek, Prochoń (wszyscy z Widzewa), Grzegorzewski (Gwardia), Sobiech, Filipiak (Widzew), Flaszman (Gwardia), Miara i Piech (Widzew), Filipiak (Gwardia). Ponadto w wadze piórkowej dodatkowo zgłoszono Józwiaka z Widzewa a w wadze ciężkiej Chichulskiego.

Ostateczne rozstrzygnięcia nastąpią 1 i 2 kwietnia. Polaków czekają bowiem najtrudniejsze mecze, od których zależy będzie awans. 1 kwietnia nasi hokeiści spotkają się z USA (ponadto odbędą się mecze: Rumunia — Japonia i Jugosławia — Norwegia), a 2 kwietnia Polacy grać będą z NRD. (Tego dnia grają również: Japonia — Jugosławia, Rumunia — USA).

„Rajd kwiatów” „DL” i Automobilklubu Szukamy następców Zasady

Sukcesy Sobiesława Zasady i Roberta Muchy w rajdach wzbudzają zazdrość u wielu posiadaczy „czterech kółek”. Z pewnością chcą oni spróbować swoich możliwości w jeździe rajdowej. Wychodząc im naprzeciw redakcja „Dziennika Łódzkiego” wspólnie z Automobilklubem Łódzkim i PZU organizuje wiosenny „Rajd Kwiatów” dla wszystkich posiadaczy samochodów.

Wszyscy chętni mogą się zgłaszać codziennie w godz. 8-16 w Automobilklubie Łódzkim ul. Tuwima 15. Rajd odbędzie się 30 kwietnia.

PASAZEROWIE „ALBATROSA” SNULI SIĘ ŚMIĘTNIE PO POKŁADZIE. ROZMOWA NIE KLEIŁA SIĘ — DUZO WSROD NAS BYŁO NISKOCISNIENIOWCÓW, A KAWY JESZCZE NIE PODANO. NARAZ NA HORYZONCIE POJAWIŁA SIĘ NIE ZNANA NAM, LĄDOWYM SZCZUROM WYSPA, A WŁASCIWIE KILKA MAŁYCH WYSEPEK. CHOĆ DZIELIŁA NAS JESZCZE SPORA ODLEGŁOŚĆ, WIDOK JAKI SIĘ ROZTAČZAŁ, OZAROWAŁ KAZDEGO, ZBICI W GROMADĘ, CHŁONELISMY — ZAFASCYNOWANI, WSPANIAŁY KRAJOBRAZ: CUDOWNA ZIELEN ROŚLIN O PRZEDZIWIWYCH KSZTAŁTACH, WYCHYLAJĄCYCH SIĘ JAKBY WPROSIŁ Z SZAFIROWEJ TONI, ZASKAKUJĄCO ŻŁOTY ODCIEN PIASKU I POPIELATO-SZMARAGDOWY KOŁORYT SKAŁ. WSZYSTKO TO PRZYPOMINAŁO JAKO ŻYWO OBRAZY GAUGUINA. BRAK BYŁO JEDYNY TUBYLCOW...
— COZ TO? PANSTWO NIE NA SNIADANIU? — ZGROMIŁ NAS KAPITAN KLOSS. — JEST SIĘ IZ CZEMU PRZYPATRYWAC — DODAŁ Z PRZEKASEM. — TOZ TO WYSPY SZCZĘSLIWE.



By się tam znaleźć, użyłam wszelkich argumentów, z dobrem naszymi Cystelników na czele. Szaleć przeważył fakt, iż kapitan Kloss, choć z rzadka, czytywał jednak „Dziennik Łódzki”. Zgodził się więc — w drodze wielkiego wyjątku, wyszedł mnie na Wyspach i zabrać w powrotną drogę...
Statek małaś mi w oczach odpływając dalej i dalej, poczułam się nieswojo. Kto tu u licha naprawdę mieszka?

Już pierwszy z napotkanych budził zaufanie. Był tak sympatycznie spokojny, że sam jego widok działał kojąco. Zapytałam więc bez obawy:
— JAK ŻYC, BY BYC SZCZĘSLIWI? — Dziennikarzem jestem, z „Dziennika Łódzkiego”, Święta Wielkanocne blisko, każdy obędzie receptę na szczęście przeczyta...

— Nikt oprócz jawnych fantastów — odrzekł mój pierwszy rozmówca — nie podejmuje się dawać innym niezawodnych recept na szczęście. Medycy wszelako — których tutaj radziłbym pani odszukać, udzielają kilku dobrych rad. Zalecają np. umiar w pragnieniach i zapędach, potępiają zachłanność i zapaść. Do radzą też trzymanie się okólnych dróg do własnego szczęścia; nie uganiać się za przyjemnościami, rozkoszami, satysfakcjami wprost i bezpośrednio, lecz pośrednio — dążąc do innych celów. Szczęśliwi kto ukochał coś, co nie jest nim samym, prężył się jakąś cudzą potrzebą, zachwycał przedsięwzięciem porządkującym. Może on znaleźć radość własną jako owoc uczestnictwa w takiej sprawie (...)

Tu przypomina się jeszcze jedna zbawiczna rada filozofów. Namawiają oni do tego, by się starać o dobro, głównie przez walkę ze złem. I dzieje się tak na wielką skalę — zakończył optymistycznie swą wypowiedź pierwszy ze spotkanych na Wyspach Szczęśliwości.

— Jak nazwisko, jeśli wolno zapytać? — KOTARBINSKI. Imię? TADEUSZ. To co mówiłem zawarłem w „Medytacjach o życiu godziwym” — rzekł i oddał mi wolno w nieznanym kierunku. Ja zaś, zachęcona tak udanym wstępem, szłam dalej...

Zza drzew wytonił się w

pewnym momencie jakiś biały palacyk, na kolumnach wsparły.

— JAK ŻYC, BY BYC SZCZĘSLIWI? — zapytałam odpoczywającego na ganek mężczyzny w greckim stroju, dodając oczywiście wyżej już cytowane wyjaśnienie.

— Najpierw zastanów się trzeba, czy szczęście można w ogóle osiągnąć. Moim zdaniem

własnym charakterem, ukształtowaniem własnej osobowości. Musny być kimś, a nie — przeproszę za wyrażenie — takim „ni to ni sió”.

— By być szczęśliwym, trzeba umieć gospodarzyć zarobionymi pieniędzmi — oświadczył PAN J. C. Z ŁODZI, uznany tu za klasycznego reprezentanta filozofii umiaru. Kto zarabia dużo, niech wydaje dużo,

dzieci, bo z nimi kłopot. Samochodu nie posiadać, bo można się zabić. Od czasu do czasu wygrać w Toto-Lotka chociażby zwykłą piątkę.

MARIA G. Z WIĄCZYŃA mówi natomiast: Żeby być szczęśliwym, trzeba żyć jak Bóg przykazuje, grać w Toto-Lotka i państwową loterię pieniężną, zawsze być młodym i nigdy się nie starać.

Obok „arystotelesoidów”, na Wyspach żyli stoicy. ZENONA Z KITION — ich mistrza, nie zastałam. Pojechał służbowo z odcytem pt. „Jak się chronić przed nieuchronnością losu”. Główna teza brzmiała: trzeba się opanować, niezależnie od psychologicznie od zewnętrznych okoliczności i do tejże nieuchronności dostosować. Na pytanie:

— JAK ŻYC, BY BYC SZCZĘSLIWI? — Jego uczniowie odpowiedzieli więc tak:

— Według mnie uważam tych za szczęśliwych, co nie sprzeciwiają się losowi własnego życia. Potrafią dostosować się do atmosfery w jakiej przypadnie im się gdziekolwiek znaleźć. Umieją przekraczać z humorem codzienne swe niepowodzenia (...). Umieją kochać i przyrodę, natomiast lubić kobiety. Mieszkają z dala od rodziny, a szczególnie tęsklowie. Żyją tak jak by się miało żyć wiecznie (STANISŁAW S. Z ŁÓDZKIEGO).

— Mów sobie zawsze — „Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma”. Masz zdureć w bucie — bimbał na to. mógłbyś mieć dziurę w ibrze. Stare ubranie noś z godnością lorda. Przechodząc obok „Delikatessów” mów — jak ja wygram w Toto, to też będę kupował banany i kabanosy.

Z zadowolonym stwierdzam, że najmniej na Wyspach było epikurejczyków. Cel najwyższy — szczęście indywidualne człowieka. Dobro najwyższe to rozkosz, przyjemność, a złe — ból, cierpienie. Szczęście i dobro jest toż same. A życie szczęśliwe, to życie moralne — oto co usłyszałam od ich duchowego przywódcy EPIKURA. Był to pan starszy wiekiem, ale świetnie zakonserwowany. W trakcie (Dalszy ciąg na str. 7)



— tak. Potrzebnych do szczęścia jest wiele rzeczy. Najważniejsze są dwie: dążenie do optymalnej doskonałości — co leży w granicach możliwości człowieka, jako istoty rozumnej i stosowanie zasady umiaru. Jest to moim zdaniem — zdaniem ARYSTOTELESA — kontynuacją mojej rozmowy, podstawowa zaleta człowieka rozumnego i główna droga do szczęścia. Na język bardziej pań bliski, przełożą tę i poprzednią zasadę moim uczniowie. Nie chwalcę się, mam ich wielu. Również wśród Polaków.

Obok palacyku Arystotelesowego wyrastał domy. Jako żywo nasze bloki z Teofilowa i Dąbrowy, przypominające. Poczuliśmy się jak u siebie, zwłaszcza

gdymy poznaliśmy kilku z ich mieszkańców.

— „Szczęście nigdy nie przyjdzie samo. — Od tego zaczęła swą wypowiedź pani URSZULA Z., przybyła tu jak się okazało ze Zduńskiej Woli. — Każdy z nas musi je rbudować sam, wznosząc cegła po cegle, jak murarz. Jedną z nich jest praca nad sobą, nad

kto zarabia mało, niech wydać je mało i nigdy nie narzeka, że się mało zarabia, bo tyle się zarabia, ile kto umie zarobić. — Na moje zdziwienie spojrzeli pan J. C. odpowiada dalszym wyjaśnieniem. — Są tacy co zarabiają dużo, ale trudno wymagać dużych zarobków. Jeśli się nie chciało — kiedy był czas, uczyć albo się ma dwie lewe ręce i to jeszcze drewniane.

STANISŁAW S. Z WIELUNIA ujmuje receptę na szczęście w punktach: — Mied dobre zdrowie i zdrową rodzinę — Prace, która daje zadowolenie — Dobrą i gospodarną żonę — Miałe dzieciaczki (troje) — Dobrych przyjaciół — Na urlop wyjechać nad morze — W domu: pralka, lodówka, odkurzacz itp. — Telewizor, jak starożytni pieniądze, ale nigdy za cenę zaciskania pasa i zadłużania się — Mied pieniądze, aby żyć w dostatku, ale nigdy za dużo...

By osiągnąć szczęście trzeba także — zdaniem JANINY H. Z ŁODZI — być uczciwym, nie okradzać państwa, mieć wygodne mieszkanie i nie mieć dużo

lub zakopuje w potu, gdyż według wierzeń ludowych, to pomaga przy zbiorach, chronią od suszy, gradobicia i powodzi.

I skoro już kapłan odmówił Alleluja! — wracano do domów, gdzie natychmiast przybierał księża z parafii dla poświęcenia wielkanocnych zapasów. A jeszcze sto lat temu święcone było pokazem zamożności domu i dworu, zręczności gospodyni i szafarki, kunsztu pasztecikarki i ku-

Ten, kto nic nie wie, nic nie kocha. Ten, kto nic nie robi, nic nie rozumie. Ten, kto nic nie rozumie, jest nic nie wart. Ale ten kto rozumie, również kocha, zauważa, widzi...
Na ulicy Stillonowej wielkanocne przygotowania dostrzega się już z daleka. Co drugie okno w stanie intensywnego pucowania. Przed każdym prawie blokiem stojaki obwieszane wietrzącym się, pościelowym purpurem. Na całym widzewskim osiedlu wiosenne porządki i sprzątnięcie.

Pani Janina Żmuda — robotnica pobliskich zakładów 1 Maja i lokatorka dwupokojowego mieszkania na parterze, nie słyszała zapewne o Paracelsusie i jego filozoficznych analogiach, ale jej życie wypełnione pracą i obowiązkami ma wiele wspólnego z główną myślą paracelsusowskiego zacytowanego na wstępie motto.
Zacząć trzeba od jej dziadka, który pracował za Kunitzera jeszcze a potem u Kohna gdy ten nabył fabrykę oraz od babci tkaczki w tych zakładach. — Mój ojciec też był tu smarownikiem a mama zgrzeblaczka jeszcze 10 lat temu, zanim przeszła na rentę — mówi p. Janina. — Jak sięgnę pamięcią, zawsze byliśmy na Widzewie i praca w tej fabryce towarzyszyła życiu całej naszej czteropokoleniowej rodziny. I choć życie to nie zawsze było dostatnie i lekkie, uczyło jednego. Że praca daje człowiekowi miejsce wśród ludzi, uczy rozumieć życie, znajdować w nim miłość i szacunek.
Tak było w poprzednich pokoleniach Żmudów i tak jest po dziś. Wiele zmieniło się w starej fabryce i na samym Widzewie także. W miejsce kunicerowskich drewniaków wyrosły nowe bloki włókienniczej osiedla, zamieszkałe przez robotników i prądki z Grynbału i ze Stoków, z ruder dawnych czynszówek rozsiadanych po całej pobliskiej okolicy. Śladem rodzinnych tradycji, pracę w widzewskiej przedalni podjęła Janina jako przewijaczka i jej mąż jako majster. Potem jej siostra i córka prądka z mężem monterem od urządzeń klimatyzacyjnych. Tylko syn się wyrodził — dodaje żartobliwie — bo poszedł na Politechnikę i teraz jest inżynierem w „Elesterze”.

Pani Żmuda przerywa podawanie rozsady w balkonowych skrzynkach i mimo że niedospana po nocnej zmianie w fabryce, snuje dalej rodowe wspominki. — Mądre powiedziano, że ten kto nic nie robi, nic nie jest wart. U nas wszystko co mamy jest z własnej pracy. Mieszkanie na osiedlu dostałam z zakładów jeszcze 10 lat temu. W pierwszym chyba bloku jaki tu stanął. Z mebli prawie wszystko musieliśmy kupić nowe, bo ze starych, przeżartych wilgocią, tylko toaletka się ostała i stoi teraz w altanie na działce. Dzięki pracy jest i ta działka — marzenie mojego męża i całej jego rodziny po fajerancie. Gdy ma nocną zmianę, to nawet do domu nie wraca, tylko tam pości trochę w altance aby jak najwięcej czasu mieć na robotę przy grządkach. My też mu pomagamy w każdej niedziele, chyba że ktoś jest chory i musi leżeć w domu. Szkoda, że ani męża ani zięcia, który też tu z nami mieszka, nie może pani poznać. Ale tak u nas już jest, że jak jedno wraca ze zmiany, to drugie na nią idzie. W tym tygodniu ja pracuję na noc a córka do południa. Zięć od rana do późnej wieczora, bo żeby zarobić na własne mieszkanie, pracuje w fabryce i na pół etatu w spółdzielni jeszcze. Mąż dostał akurat sanatorium i będzie tam aż do poł. święta. Syn z synową już na swoim i też czasu mają jak na lekarstwo, bo on kończy pracę magisterską a ona gdy wraca z biura musi zająć się synkiem niemowlakiem. Grunt, że wszyscy sobie radzą i że mają pracę, i że nie muszą bać się o jutro.

Szeglądając na zegarek ale gospodyni nie dopuszcza do przerwania wizyty. Jest już kawa i córka Alina wnosi pachnące aromatycznym nektarem szklanki w okrywanych koszyczkach. Piótoraroczna Agnieszka, okeczka Aliny, biegnie do mnie z ciastkiem w zaciśniętej piąstce.

(Dalszy ciąg na str. 6)

Janina Żmuda z wnuczką.

Foto: B. Olejniczak



ZACZYNAŁO SIĘ OD WIELKIEGO POSTU. BYŁ ON BARDZO ŚCIŚLE OBSERWOWANY, TOTEŻ WSZYSCY Z UTEŚNIENIEM WYCZEKIWALI JEGO KONCA I JEDZENIE WIELKANOCNE TAK OGROMNIE NABERAŁO WAGI. WIĘC AZ WIERZYĆ SIĘ NIE CHCE, ŻE „KOLACJE”, PRZEMIEJIONE POTEM W OWE SŁYNNE UCZTY WIECZORNE, NA KTÓRYCH PRZEPYCH A ZBYTEK W JADLE I NĄPOJU MĄRCIN BIELSKI NARZKAŁ, WZIĘŁY SVOJ POCZĄTEK WŁSNIE Z POSTU. OTOŻ W XIV WIEKU, RIEDY TO SUROWOŚĆ POSTU NIECO ZELZAŁA, WPROWADZONO LERKI POSILEK WIECZOREM, ZWANY KOLLACYA. WYRAZ TEN WZIĘTY ZOSTAŁ OD ŻARONNIKÓW, KTÓRZY WIECZOREM ZGROMADZENI DUCHOWNE ROZMOWY PROWADZILI, ZWANE PO ŁACINIE COLLATIONES.

Wielką Sobotę święcono ogień i wodę, używano do wszelkiego czarowania. Sprawiano pogrzeb żurom, a śledzia wiszono. Szykowano się do święcenia bab, kolaczyków, szoldr, czyli szynek i jaj, aby spotynszu razem jajko powetować na mięsie uprzykrzony post Jajko jest najważniejszą częścią święconego i znajduje szerokie zastosowanie w zwiyczajach ludowych i to nie tylko w krajach Europy, ale i starożytnej Grecji, Rzymie, w Indiach. Według mitu hinduskiego, świat na kształt jaja tkwił w przestworzach, która rozdziałając się wytoniły ze siebie ziemię i niebo.

A malowane jajko, jaki ma związek z Wielkanocą? Istnieje na ten temat kilka legend. Jedną z nich opowiada o rozpaczającej Magdalenie, której ukazał się Anioł, przurzekający zmartwychwstanie Pana. A gdy uradowana wróciła do domu wszystkie jajka przuotowane do jedzenia przybrały kolor czerwony. Potem zamle-



nity się w ptaki. Inna znów legenda mówi o biednym chłopcu, niosącym na

tarę w koszyku jajka. Po drodze spotkał Chrystusa dźwigającego krzyż. Chłop pomógł utrzonemu, za co spotkała go nagroda i jajka w koszyku stały się z białych

GIZELA BARGIEŁOWA

...Do wszelkiego czarowania

czerwone. Kolorowe jajka, zwane u nas malowanymi, pisankami lub skrobaczkami w zależności od sposobu, w jaki są ubarwione, otoczone są szacunkiem. Jeszcze i dziś na niektórych wsiach jajka te przechowuje się długo w domu

charza. Wszystkiego zaś używano ku bogactwu i ozdobie święconego.

Stawne święcone, o którym kroniki pisaty, a działy wnuciom opowiadały, wyprawił książe Sapiecha, wojewoda wileński za Władysława IV.

Na święcone to zjechało mnóstwo gości z Litwy i Korony, a przepychy święconego przeszedł wszystko, co dotychczas i potem urządzane bywało. Na środku stołów był baranek, cały z marcepanów i cukrów. Wokół ogromne dziki, upieczone w całości, nadziewane szynkami, kiebasami i prosiętami. Wierzą 12 jeleni też upieczonych w całości, nadziewanych zajacami i dzikim piactwem, 355 bab, potwornej wielkości, z wypisanymi na nich listwem sentencjami. Z napojów stały: 4 puchary srebrne z winem z czasów Stefana Batorego, 12 konewek srebrnych z winem po Zygmuncie III, 52 butelki srebrne z winem cypryjskim, hiszpań-



JARMARK STOROCCI

JARMARK CZYLI ROCZNE TARGI STANOWIONE BEY PO KOZTYCH MIASTACH PRZEZ SEJMY KRÓLOWE PO WSIAKICH, POD KARA UTRACENIA RZECZY PRZYWIZIOWANYCH NA SPRZEDAŻ.

Na znak dokonywania sprzedaży-kupna, nabywca i sprzedawca nawzajem uderzali siebie dłoń o dłoń, aby dobieć targu, następnie zaś uściskali sobie ręce szli do karczmę zapili ułby interes „likupem”. Pośrednicy i świadkowie umowy zważali likupnikami otrzymywali za pomoc w zawarciu transakcji odpowiednie wynagrodzenie. Rzecz ciekawa, że kupujący lub sprzedający nigdy nie cofał zaplitégo likupem słowa, nawet jeśli po zastanowieniu uważał się za pokrzywdzonego. „Likup” bowiem był swego rodzaju aktem prawnym.

A gdzie realizowano stary zwyczaj „likupu”?

Oczywiście w karczmie. Już w dobie państwowej karczmę stanowiły miejsce narad i dyskusji. Stąd pierwsi proboszczowie usilnie zabiegali o lokalizowanie karczm w pobliżu kościoła, aby przystąpić z odległych miejscowości wierzni mogli, gdzie się posilić i wypocząć po wielogodzinnych modłach. Niektórzy duchowni zakładali nawet własne przykosiolne gospody.



Wspomnieliśmy, jeśli w wieku XIV i XV biskupi kuławscy zabronili duchownym utrzymywanie karczm osobiste nimi zarządzać oraz sprzedawać napoje i pożywienie.

Nastraganie u zielarki...

Lubczyk, czyli nasieźrzak, sprzedawano na targu po cenach niezwykłe wygórowanych. Rosłina ta bowiem miała zdolność jedzenia sympanii. Wysuszony i starty na mączkę lubczyk wystarczało dosypać do jedzenia lub napoju, by w spożywającym go wzbudzić uczucie miłości ku... (trzeba jasna) osobie lubczyk zadającej.

Każda niemal zielarka znała odpowiednie zaklęcia, które należało wypowiedzieć aby dzikanie miłośniczej rośliny przyniosło oczekiwany skutek. Przy okazji amatorka lubczyku dowiadywała się, że najsukuczniejszą jest jednak świeże ziele, zerwane własnoręcznie w lesie. I tu oczywiście za odpowiednią opłatą mogła uzyskać poradę-przepis gwarantujący powodzenie wypraw. Oczko do lasu należało iść o północy nago. Dojrzały upragniona rośliną trzeba było obrócić się tyłem — żeby nie być uwiedzioną przez diabła — i wrócić ja, wy-



Cztery gęsi, dwie niewieście, uczyniły jarmark w mieście

FRYMAREK — była to umowa o zamianie przedmiotu jednego na drugi. Najczęściej słowem frymarczy określano dokonanie zamiany gruntu np. dóbr królewskich na prywatne. To były poważne transakcje — frymarczono jednak także na jarmarkach, oszukując się przy tym niejednokrotnie. Stąd pozostawienie znaczenia słowa oraz przysłowia: „PAN BOG WYNALAZŁ JARMARKI, A DIABEL FRYMAREKI...”

Isodłącznymi akcesoriami jarmarków były jatki. Już w XV wieku rozróżniano jatki chlebne, garbarskie, rzemieślnicze. Te ostatnie przedtwały pod tą nazwą do czasów szesnastych, w których zanępnęła się okoliczna ludność. Jeśli chodzi o ten wygląd to były to po prostu budki z deskami, zawieszane z daskami, często pomalowane bez ścian.



Funt mięsa z wołu płacić się ma	24	gr
Głowa od wołu	1	7,5
Serce wołu	1	24
Lejtkie	1	8
Para cynadłów	1	12
Flaków wiązka	1	10
Rura od szczepnej pieczarki	1	10
Cztery nogi razem wzięte	1	8
Funt baraniny od lepszego barana	1	6
Funt baraniny od podłego barana	1	20
Stonny świckkiej fant	1	24
Szynki zadniey fant	1	24
Kieszki kiełbasnice i wotroba	1	2
Kiełbasy Polskiej fant	1	16

Na woliu zaś fant mięsa i wszystkie rekwiizyta groszem jednym taniej sprzedawać się mają.

Spis gorzałek w pełnym wyborze dla dogodzenia jarmark-czynym gościom ułożony

PRZYPOMNIENIE:
Gorzałka za grosz przyjacielu toczysz, a za dwie więcej umorzysz.

TARCOZ SA WIEC GORZALAKI:

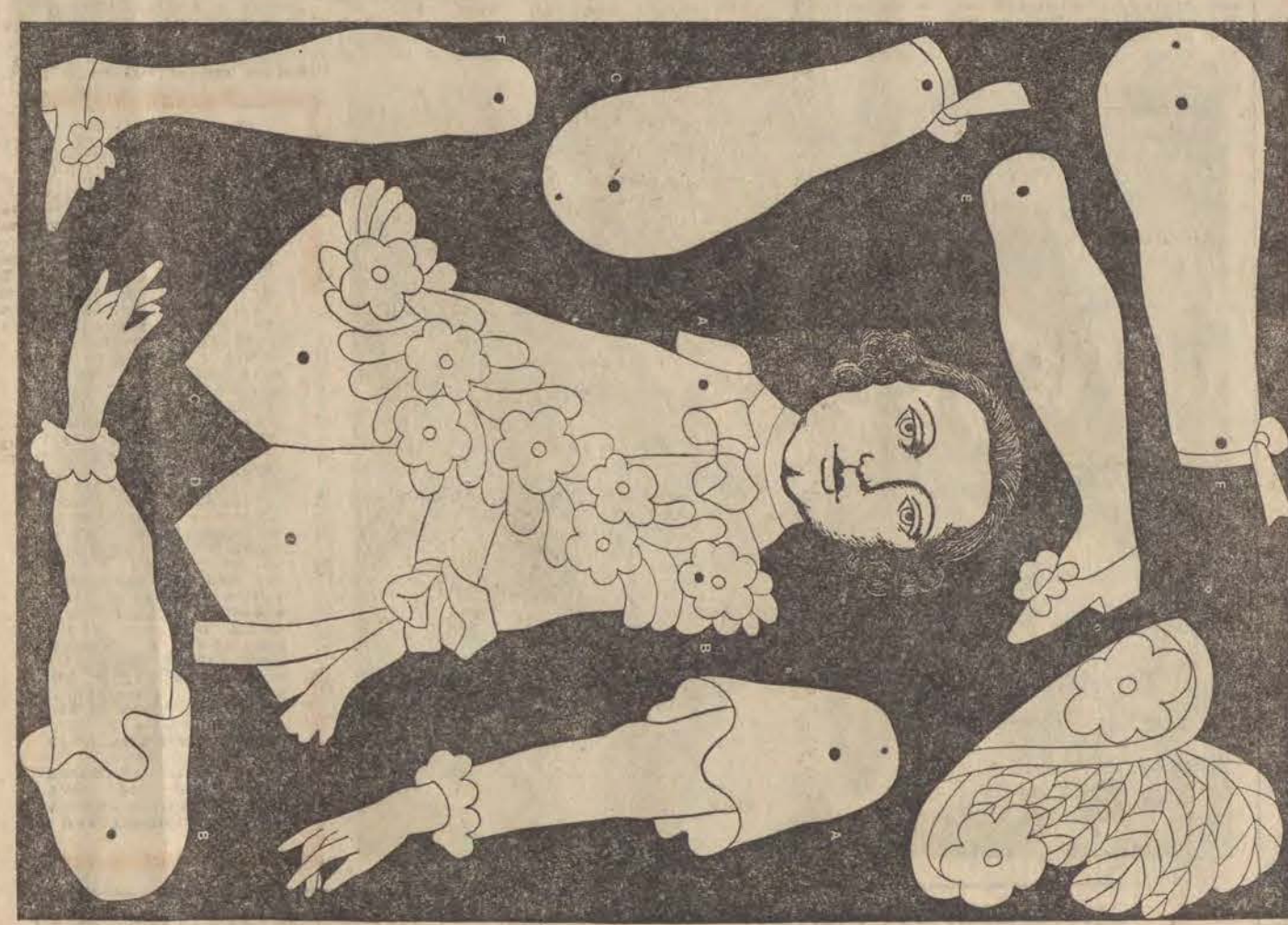
- alambikowa
- szumówka
- korzeniowa
- alkiemesowa
- cyrnanonka
- wódka z galganem
- karolkowa
- persyko z psesiek
- diolanówka
- anyżówka
- białomorwówka
- goździkówka
- cywarowa
- kodybanowa
- na tatarak nalewana
- i na konwalię

LIKWORY:

- jabłkowy
- śliwkowy
- brzošekwinowy
- wisniowy
- mielkowy
- trawkowy
- rosnowy
- kninikowy
- chabrowy
- zbożowy.

Zapowiedziany przez „Dziennik” na 2-4 czerwca br. „Jarmark łódzki” (będący nawiganiem do historycznego faktu nadania łodzi praw miejskich) wzbudza olbrzymie zainteresowanie Czytelników. Nasza prośba o nadysłanie zgłoszeń do udziału w Jarmarku, bądź też propozycji jarmarcznych imprez spowodowała prawdziwą falę listów. Wśród wielu projektów znalazł się także pomysł zorganizowania „targu dla hobbistów”. Wg projektu naszego Czytelnika powinien się on odbyć w podcieniach i na wolnych placzkach Pl. Wolności, a mieć na celu umożliwienie kupna-sprzedazy przedmiotów „z myszką”. Możemy tylko przyklasnąć tej propozycji. Zanim jednak pojawią się prawdziwie jarmarczne kramy, rozkładamy dziś nasz święteczny „kramik starości”...

SZANOWNE PANI! SZANOWNI PANOWI! ZUPPELNE DARMO, BEZ WIELKIEGO WYSILKU UCIESZYĆ SWE DZIECI, ZAPEWNIAC SOBIE ZARAZEM SPOKOJNE ŚWIĘTA! WYSTARCZY TYLKO WYCIĄĆ PONIŻSZE OBRĄZKI, NAKLEIC NA KARTONIK I POLIACZYĆ POSZCZEGÓLNE CZĘŚCI SZNUDELCZKIEM. BY UZYSKAĆ PIERSWSZORZĘDNEGO PALAJĄCA PRZY POMOCY NITKI BĘDZIE ON MACHAŁ REKAM I NOGAMI JAK ŻYWI. UBRAW NA DWA DNI! DUZA FRAJDA — BEZ PIENIĘDZY I BEZ TRUDU!



KIEDY W 1808 r. URUCHOMIONO STAŁE POŁĄCZENIE POCZTOWE POMIĘDZY WARSZAWĄ A POZNANIEM, PIOTR STEINKELLER MIAŁ NIEWIELE PONAD DWADZIEŚCIA LAT. POMIMO MŁODEGO WIEKU BYŁ JUŻ ZNANY W GOSPODARCZYCH KOLACH WARSZAWY. TEN PRZEDSIĘBIORCZY CZŁOWIEK WYWODZĄCY SIĘ Z KRAKOWSKIEJ RODZINY BANKIERSKIEJ RYCHŁO DOSTRZEGL, ŻE PRZEWOZ JEST DOBRYM INTERESEM. W KILKA LAT POZNIEJ BYŁ JUŻ STEINKELLER W POSIADANIU WŁASNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEWOZOWEGO I KONCESJI ZEZWAŁAJĄCEJ NA UTRZYMANIE STAŁEJ KOMUNIKACJI POMIĘDZY WARSZAWĄ A BRZEŚCIEM, LUBLINEM, KALISZEM, TORUNIEM, KUWNIEM I ZAMOŚCIEM. W WYBITYCH BLACHA DYLIŻANSACH STEINKELLERA NIE WOLNO BYŁO PRZEWOZIĆ PSÓW, CHORYCH I NIEMOWLĄT. REGULAMIN ZABRANIAŁ TEŻ PALENIA TYTONIU. DYLIŻANSE BYŁY W OWYCH CZASACH JEDYNYMI OGÓLNIENIE DOSTĘPNYMI ŚRODKAMI LOKOMOCJI. NIEBAWEM MIAŁ JEDNAK NASTĄPIĆ ZWROT W DZIEJACH KOMUNIKACJI.

W LATACH DWUDZIESTYCH XIX w. WŁASCICIEL KOPALNIE W DURHAM W ANGLII ZACZĘŁ POSZUKIWAĆ SPOSOBÓW NA OBNIEŻENIE KOSZTÓW TRANSPORTU WĘGLA DO PORTOWEGO STOKTON JEDYNYM ROZWIĄZANIEM BYŁA BUDOWA DROGI SZYNOWEJ. NIE BYŁ TO NOWY POMYSŁ, GDYŻ W PRZEMYSŁOWYCH OKRĘGACH ANGLII BYŁO JUŻ OKOŁO 800 KM. DRÓG ŻELAZNYCH. GDZIE SIŁA POCIĄGOWA BYŁY KONIE.

Tak więc budowa jeszcze jednego szlaku żelaznego nie byłaby niczym nowym, gdyby nie osoba Jerzego Stephensa, któremu powierzono kierowanie budową. Był on konstruktorem maszyny parowej wykorzystywanej w jednej z kopalni. On też zaproponował zastąpienie koni swoim wynalazkiem konstruując prototyp późniejszego parowozu. Pierwsza lokomotywa Stephensa, a skonstruował ich aż 16, wyruszyła z Darlington 27 października 1825 r. ciągnąc pociąg składający się z 24 wagonów. Jego prędkość wynosiła ok. 24 km na godzinę. Tak doszło do narodzin kolei.

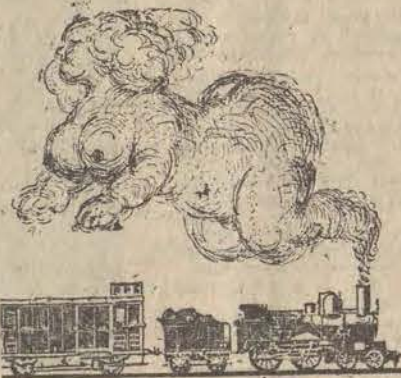
Na staniach polskich pierwsza linia kolejowa zbudowana została w 1842 r. łącząc Wrocław z Olawą a później Opolem i Krakowem. W tym samym czasie trwały już roboty przy budowie kolei nazwanej potem Warszawsko-Wiedeńska. Z inicjatywy Piotra Steinkellera oraz spółki Tomasza Lubieńskiego doszło do realizacji tego poważnego jak na owe czasy przedsięwzięcia. Długo trwały targi nad wytyczeniem trasy kolei, aż wreszcie zdecydowano, że linia z Warszawy będzie przebiegała przez Skierniewice, Kozuski, Piotrków, Czesochowice, Dąbrowe Górnicze do nadgranicznych Niwek. Długość tej trasy wynosiła 307 km. Wiosną 1840 r. przystąpiono do robót. I tu warto znowu wymienić Steinkellera, dzięki któremu udało się w krótkim czasie podjąć dwa tor. On też był przeciwnikiem planowanej na

początku traktacji konnej za czym przemawiała „taniść koni, owsa i siano”. Wraz z rozpoczęciem budowy pojawiły się liczne kłopoty, co doprowadziło spółkę do bankructwa. Steinkeller wrócił do rodzinnego Krakowa, a budowę kolei, po rocznej przerwie, podjął rząd pruski. Pomimo takiej gospodarki pieniężnej, w roku 1845 nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego odcinka: Warszawa-Grodzisk. W ciągu następnych trzech lat ukończono budowę pozostałych odcinków doprowadzając jednocześnie tabor z zagranicy. W chwili ukończenia budowy kolej Warszawa-Wiedeńska posiadała już 35 lokomotyw, 87 wagonów pasażerskich i 312 towarowych.

Dzięki realizacji tego przedsięwzięcia, które pochłonęło 6.680 tys. rubli, Warszawa uzyskała połączenie z Krakowem (22 godzin podróży), Wrocławem (31 godzin drogi) i Wiedniem. W latach następnych powstała potrzeba połączenia warszawskiej kolei z linia do Petersburga, co doprowadziło do wybudowania mostu przez Wisłę, nazwanego później Mostem Kierbedzia.

Wraz z rozbudową linii kolejowych doskonalono tabor, który produkowały rozmaite firmy europejskie. Na żelaznych szlakach pojawiły się też coraz nowocześniejsze konstrukcje parowozów. Po odzyskaniu niepodległości Polska szybko zaczęła nadrobić opóźnienia. Już w 1920 r. rozpoczęły działalność krajowe fabryki: w Warszawie Spółka Budowy Parowozów, w Chrzanowie Fabryka Lokomotyw, a w 1928 r. zakłady H Cegły w Poznaniu. Dzięki pracy wybitnych konstruktorów: A. Kiełpolskiego, W. Mozca, A. Czeczotta, A. Lenaroda i K. Zambruskiego możemy pochwalnie się wieloma udanymi konstrukcjami. Pierwszy polski parowóz Tr-21 został oddany do służby w 1924 r. Później były typy: Os-24, Ok-22, Ty-23, Ok-27,

Łączna długość linii kolejowych na świecie wynosi ponad 1.300 tys. km. (W Europie 410 tys. km). Udział transportu kolejowego: w USA wynosi 50 proc., w ZSRR i w Polsce ok. 35 proc. Polskie Koleje Państwowe zatrudniają około 350 tys. osób (co 24 zatrudniony pracuje na kole).



Pt-31 i słynny parowóz pośpieszny rozwijający szybkość 130 km na godzinę Pm-36. Pierwszą literę tych symboli oznaczała: P - parowóz do ciągnięcia pociągów pośpiesznych, O - osobowych, T - towarowych. Litera K oznacza się lokomotywy bez tendrów. Dwie ostatnie cyfry symbolu stanowią datę rozpoczęcia produkcji. Największym i produkowanym przed wojną parowozem był typ Pu-29. Parowóz ten ważył 180 ton i rozwijał szybkość 110 km na godzinę.

Wiele z przedwojennych konstrukcji sprzedawano odbiorcom na różnych kontynentach. Niektóre z tych egzemplarzy pracują do dziś. Po II wojnie produkowaliśmy parowozy do roku 1957. W tym okresie powstało wiele bardzo udanych typów. Jedną z pierwszych powojennych konstrukcji to parowóz pośpieszny Pt-47, ważący 182 tony i rozwijający prędkość 110 km na godzinę. Naj-

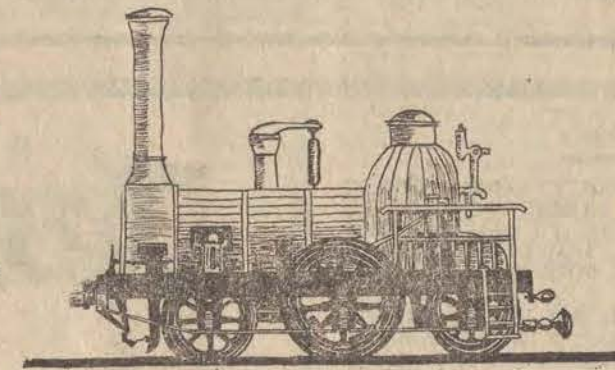
wiekszy z powojennych parowozów to Ty-51 wagi 189 ton.

W połowie lat pięćdziesiątych nastąpił zmierzch ery parowej na naszej kolei. Przystąpiono do elektryfikacji ważniejszych szlaków, wprowadzając jednocześnie bardziej wydajne elek-

tryczne. Odpowiedzi na to pytanie poszukujemy w tablicach rozkładu jazdy. W 147 lat po uruchomieniu pierwszej na świecie linii kolejowej, pociąg parowy wyruszający ze stacji Łódź Kaliska do Kutna pokonuje odległość 68 km w... 143 minuty. A więc niewiele ponad to co osiągał parowóz konstrukcji Stephensa. Znacznie gorzej wygląda sprawa z kolejką wąskotorową. Popularna ciuchcia kursująca na trasie Ozorków - Krośnice potrzebuje aż 2 godzin czasu na pokonanie 40 km, które dzieli te dwie miejscowości. Przyczyną jest trakcja elektryczna. Jak tu sprawa wygląda? Skład elektryczny pokonuje trasę 27 km między Łodzią a Fabryczną, a Kozuszkami średnio w 36 minut. Z Kozuszek do Warszawy (108 km) jedzie się przeciętnie 108 minut. Podróż pociągiem osobowym z Łodzi do Warszawy trwa 145 minut, a pociągiem pośpiesznym 114 minut. Znacznie szybciej poruszają się pociągi międzynarodowe. Skład: Warszawa - Kutno - Frankfurt, trasę długości 182 km między Kutnem a stolicą pokonuje w 100 minut. Nasze koleje są więc dalekie od bicia rekordów, a trzeba pamiętać, że rekord szybkości dla pojazdu szynowego, ustanowiony we Francji w roku 1955 wynosi 331 km na godzinę.

Rozpoczęta modernizacja naszej kolei pozwoli już w niedalekiej przyszłości na szybsze kursowanie pociągów.

Wbrew niektórym opiniom koleje nadal dominowała w przewozach na duże odległości i dzięki temu, my pasażerowie, będziemy mogli liczyć na sprawniejsze, niż dziś połączenia.



Maffei 1846 r. - Szwajcaria

Ten typ lokomotywy można spotkać jeszcze do dziś

WIOSNA, WIOSNA, WIOSNA...

- CZYM JEST DLA PANI (PANA) WIOSNA?

Pytanie zadałam w otęgu ostatnich kilku dni kilkudziesięciu osobom. Charakterystyczne jest to, że osoby na wysokich stanowiskach uważały za właściwe jako że pytanie zadawała prasa, odpowiedzi dzielić na dwie części. W pierwszej części mówiono mi nieodmiennie o pracy: że wiosna to wielkie porządki w mieście, że wiosna to zwiększenie mocy przedsiębiorstw, że wiosna to wzmożenie wysiłków w dążeniu ku... etc.

Część druga wypowiedzi brzmiała mniej więcej tak:

- Ach, wyrwałby się człowiek do lasu!
- Nie mam co włożyć na grzbiet...
- Nie powiem bo gdybym powiedział to się nie będzie nadawać do druku.

Odpowiedzi na dręczące mnie pytanie dlaczego miałoby się to do druku nie nadawać udzielił mi znany miłośnik p. Konstanty Mackiewicz:

- Wiosny są dwie, proszę pani. Jedna prawdziwa, druga urojona. Zdrowsza jest ta prawdziwa. Ale ta urojona bywa przyjemniejsza...

Jako żywo, myślałam o tej prawdziwej, kalendarzowej. Moim rozmówcom kojarzy się ona jednak niewątpliwie z tą urojoną, która potrafi spaść na człowieka nagle, bez względu na porę roku, wiek, nawal zajęć, stan rodzinny i pleć... Trzeba jednak przyznać, że myśli się o niej zwłaszcza wiosną.

- Ech, zrobiłoby się jakieś głupstwo - oznajmiła mi pani (wzorowa Maika-Polka, dwadzieścia lat po maturze, ukończony mąż w domu, wyzerpująca praca zawodowa). Nie głupstwo dla głupstwa, ale po to, by się doprowadzić do stanu psychicznej gotowości biegania co tydzień do fryzjera, do tego, by mieć siły na podlizywanie się krakowej, bo nagle by się coś nowego przydało, do tego by się uśmiechać w sklepach z butami, gdzie niezgo nie można przecięć wybrać, by być jak to słoneczko nie tylko w pracy, ale także i w domu. Oj, przydałoby mi się takie głupstwo, nie

konieczne superprzystojne może być lisyjące, na jakieś dwa-trzy tygodnie... Okazuje się, że myślą o tym także i panowie.

- Kiedy zjawia się takie głupstwo na horyzoncie (kto tu mówi o komplikowaniu sobie życia rodzinnego - Boże brzoń - nie z tego) - kiedy się zjawia Głupstwo, człowiek gołi się chętnie, codziennie zmienia koszulę, kwiaty przynosi bez powodu własnej żonie, mimo że przynoszenie kwiatów bez powodu oznacza, że się jednak w zamadru ten powód ma... nie piekli się z powodu braku guzika. W pracy miły dla wszystkich! Cały świat przytuliby do swego łona, nawet własnego szefa. Cały jest taki jakiś prześwietlony od wewnątrz, promienieje...

Chodzą więc po głowie człowiekowi w wieku, kiedy się już nie przygotowuje do egzaminów pod kwitnącymi kaszтанami, różne mity bzdury. Do pierwszych upalów...

Dla porządku zapytałam i własnego męża co sądzi o wiosnie:

- W TWOIM WIEKU TAAKIE PYTANIA!? I cudzego męża, którego spotkałam idąc do fryzjera.

- Wiosna to cudowna rzecz, jesteście wszystkie panie wtedy takie uroczyste. Po co pani fryzjer? Panią wtedy zdobij młodość... A WIĘC WIOSNĄ SIĘ KLAMIE LATWIEJ I CHĘTNIEJ ANIŻELI W INNYCH PORACH ROKU? ALE WIOSNĄ ŁATWIEJ SIĘ WIERZY CUDZYM MĘŻOM.

AL

Wrobiłoby się jakieś głupstwo

Z wyrazem zgryzoty na twarzy czekał przez dłuższy czas na lotnisku londyńskim pewien pasażer. W pewnym momencie stewardessa linii BOAC podszła do niego, wyciągając mu mały pakietek. Mężczyzna wygrał go jej z ręk. otworzył i po chwili mógł już podziękować dzieki szerokim uśmiechem. W paczuszce była bowiem sztuczna strzęka, którą zapomniał na Jamaica.

ZŁODZIEJ PODWOZI NA KOMISARIAT

Obywatel włoski Vittorio Meola sproszył po wyjściu z domu, że ukradziono mu samochód. Próbował więc zatrzymać kogoś z przejeżdżających, żeby go podwoził na posterunek. W końcu zabrał go młody kierowca i udali się w drogę. Przed komisariatem Meola powiedział: „Dziękuję bardzo. A teraz pan pozwoli ze mną bo to jest mój samochód!”

NOWA PARTIA WŁOSKA: NUDYSI

I tak już skomplikowana sytuacja polityczna we Włoszech przed wyborami skomplikuje się jeszcze bardziej przez pojawienie się nowej Partii Nudystów. Partia ta nie zyskała jednak od początku poklasku. Pierwotnie wysunięta przed nią kandydatka na deputowaną do parlamentu, matka dwójki dzieci, 38-letnia Elena Brini, na jednym z zebrań doznała szoku nerwowego. Na jej miejsce wysunięto mającą więcej szans 25-letnią farmaceutkę Annę Marię Jarolini.

PO CZYM ODROZNIĆ PLEC?

Po licznych protestach telewizja austriacka usunęła z wizji pięciu długowłosych redaktorów z działu kulturalnego. Usadnienie tego kroku brzmi: „Nawet w ubraniu musi się rozpoznać jakiej dana osoba jest płcią”.

EDGAR HOOVER NA STRAZY ZNAKU FIRMOWEGO FBI

„FBI” - to znak fabryczny francuskiej firmy produkującej modną konfekcję (jej projektantem jest słynny Pierre Cardin) - „Fabrication Brill International”. Od czterech lat przedsiębiorstwo starło się bezskutecznie o zerwanie na znakowanie tym właśnie skrótem odzieży, za wiele milionów dostarczanej do USA. Każda próba rozbiłała się jednak o sprzeciw amerykańskiej FBI, Federalnego Biura Śledczego. Kiedy niedawno Urząd Patentowy USA wyraził wreszcie zgodę na prośbę firmy, FBI złożyło skargę do sądu, żądając uchynienia tej decyzji. Rzecznik policji śledczej stwierdził, że znak „FBI” na odzieży może „niechęcać i wprowadzać w błąd klientów”. Czyżby samokrytyka Edgara Hoovera?

PISTOLET BEZSKUTECZNY PRZECIW KIBICOM

W czasie meczu w prowincjonalnym miasteczku brazylijskim Jujuaruncu kibice, oburzeni werdyktem sędziego Paulinha, tłumnie wkroczyli na boisko. Sędzia, przygotowany na taką reakcję widzów, wyciągnął pistolet. Nie zdążył go jednak odbezpieczyć. Dopiero w osiem godzin później odzyskał przytomność w pilnie strzeżonej przez policję izolatce miejscowego szpitala. (2)

(Dokończenie ze str. 3)

Agnieszko, z łapki nie... — strofuje ją babcia podsuwając talerzyk.

Ta gościnność u Żmudów to też tradycja. U dziadków Pawlikowskich choć nierzadko był tylko chleb ze smalcem, nigdy nie mogło zabraknąć go dla gościa. Nawet gdy masz czegoś niewiele, podziel się z innymi — stanowiło jedną z głównych zasad wychowawczych w rodzinie. Druga — to miłość do rodziców i szacunek dla starszych. Uczono tego z równą dokładnością, jak dobrego zachowania się w domu, na ulicy, czy w szkole. Jeśli chcesz, żeby dziecko cię kochało musisz nauczyć je tego, tak jak każdej innej rzeczy: porządku, pracy, dobrych manier — mówili zawsze rodzice. — Z czym mi się kojarzy Wielkanoc? — wspomina swe dzieciństwo Alina. — Z uroczystym, świątecznym śniadaniem w Wielką Niedzielę i z małymi bukietkami niebieskich kwiatusków, które kupowaliśmy z bratem na Piotrkowskiej w prezencie dla rodziców.

— Nie mają powodu do narzekania na dzieci — słyszę o Żmudach na Widzewie. — Pracowite, uczyły się dobrze. Jurek gdy był na studiach, to jeszcze innym korepetycji udzielał i w ogóle nie wiedzieli co to kłopot z synem czy córką. Teraz, gdy dorosli, też łatwiej jest im żyć z tym czego nauczyli się za młodu. — Wiem to sama po sobie — dodaje p. Żmuda — nie potrafię tracić czasu przy maszynie albo nie myśleć o tym co robię i po co robię. Pani Janina powtarza to nie po raz pierwszy. Podobnie jak i wiele jej koleżanek w fabryce.

— Nie tak nie denerwuje robotnika, jak to gdy widzi, że jego wysiłek marnuje się przez czyjeś zaniedbanie, złą gospodarkę lub brak mądrego kierowania — dowodzi. — Coraz lepiej przecież ludzie rozumieją, że samymi wysiłkami mięśni niewiele można zrobić, że pomoc powinna technika, dobra organizacja pracy i to nie tylko w jednym zakładzie, branży czy resorcie. Ile na przykład, cennych dla produkcji godzin traci się w naszej fabryce na skutek spóźnienia się pociągów, którymi robotnicy dojeżdżają do pracy. I jak te spóźnienia demoralizują ludzi. Zwłaszcza młodzież, która uczy się niepunktualności i wykorzystywania tego dla rozgrzebiania się potem z własnego lekceważenia dyscypliny pracy.

— Ja to uważam, że wiele złego przynosi przykład starszych, jak dają młodzieży — wtrąca babcia Pawlikowska, która przyszła pomóc w pilnowaniu małej Agnieszki. — Zwłaszcza pijaństwo, bo z tego bierze się i zaniedbywanie roboty i wszystko inne zgorzenie. A ludzie piją i to tak jak nie należy. Ordynarnie, przy dzieciach, wyrażają się, że aż uszy wiedzą. Za mało o tym się mówi i pisze. Za mało aby użyć jak należy żyć, a nie tylko jak trzymać widelec i noż, choć i to także jest potrzebne. Niech pani też zaznaczy, żeby zrobili przejście przez Konstytucyjną, na drugą stronę przez tory, bo teraz, żeby pójść z dzieckiem do parku, to trzeba obchodzić spory kawałek dookoła. Myślę, że dla kobiet to zrobić, bo teraz dużo robi się dla człowieka pracy i uważa na jego potrzeby.

Idę z powrotem do tramwaju i myślę o wszystkim, czego dowiedziałam się u Żmudów. O sposobie życia i bycia, na który złożyły się doświadczenia czterech pokoleń tej włókienniczej rodziny. Zastanawiam się dlaczego nie wszyscy mogą być tacy jak ona; prosta, otwarta i szcera, mądra i uciwła wobec siebie, pracy i ludzi. „Kto wyobraża sobie, że wszystkie owoce dojrzewają w tym samym czasie co poziomki, nie wie o winogronach” — przypominają mi się teraz gdzieś przeczytane słowa.

K. WYRZYKOWSKA

DYSKURSYJNE KAMyczki

Wiał zimny wiatr, zaczął deszcz, dochodziła północ. Szyper kutra „Dziw-50” ze Spółdzielni Rybackiej „Belona” w Dziwnowie — Tadeusz Skumiał miał niezbyt zadowoloną minę. Nie, przesądny to on nie jest, tyle tylko, że obcy na pokładzie i rybę prawdopodobnie diabli wezmą. Do nastroju szypra dostosowała się reszta załogi: niedoszły student medycyny Henio Kaczmarczyk, były leśnik Stefan Sobieszczyk i były zawodowy bosman, Józef Iskra. Skumiał pochodzi z pow. łowickiego, jest najmłodszym szyperem w „Belonie”. Kaczmarczyk i Sobieszczyk dopiero w Dziwnowie nauczyli się pływać. Tylko Iskra znał morze, ale... z innej strony. — Od lady.

— Będzie pan spał na górnej koł. Pańska głowa jak pan tam wejdzie.

Rano kutrem rzuca jak piłką. Woda z czajnika mimo wysiłków nie chce trafić do kubka. Kubek ucieka od ust, a cała zawartość wylewa się na spódnie.

Płyniemy równoległe z kutrem „Dziw-18”. Razem tworzymy „tutek” złączoną siecią. Orzemy wodę w rejonie D-3 przez 3 godziny — tyle trwa jeden zaciąg siecią — oczekując na wielką rybę. W sterówce milcząco pracuje radar i echosonda. Ta ostatnia wskazywać ma większe skupienia ryb, kupki jak mówią rybacy. Ale kupek nie ma. Władomo, obcy...

— Pamiętam taki dzień kiedy zarobiłem 4.000 zł — zaczyna szyper. — Będę go chyba pamiętał przez całe życie. Zarobki rybaków, nie ma co tać, są wysokie. Pensja 6-7, a nawet 11 tys. zł nie jest rzadkością. Wszystkie zależy od ryby. „Cena rybaka” czyli cena połowu kształtuje się na poziomie 5.500 zł za tonę śledzia pierwszego gatunku. Załoga otrzymuje z tego 36 proc. do podziału. Dalszych 25 proc. przeznaczają się na sprzęt i jego amortyzację. I ta suma również trafia na kuter gdyż rybacy łowią własnymi sieciami. Tak więc zarobek można. Plan roczny przewiduje, że realne możliwości jednego kutra wynoszą 200 ton ryby.

Pokład jest wew. burcie zasłany rybą. Śledź pierwszy, jak go tu nazywają, trochę „S” i reszta dorsza. Śledzie trzeba posegregować i włożyć do ładowni na lód, dorsza natomiast wypatroszyć. Ruchy nożem są sprawne, odmierzane. Trzy na każdą trzopacą się rybę. Pokład czerwienieje. Pokrywają go krew, łuski ryb i jelita, która potem idą za burcie.

Niemcy urządzają się inaczej, Jelita przeznaczają na mączkę rybną. My na mączkę mielimy tzw. przyłów, czyli ryby niewymiarowe. Na śródlądziu byłby to rarytas, ale tu... nie ma tego kto kupić.

W sterówce chareze radio. Ktoś komus melduje, że schodzi z łowiska, ktoś komus opowiada dykteryjkę „Sześdziesiątka” woła „Czwórka”. I nagle kilka słów, które elektryzują załogę. W sektorze C — jak Celina — jeden z kutrów złowil 80 skrzyń „pierwszego” śledzia. W jednym zaciągu!

Rano jesteśmy już na nowym łowisku, na „Celinie”. Winda skrzypli jakoś cicho. Do ładowni trafia zaledwie 10 skrzyń. Pół to jednak połowienie.

Zresztą nawet gdyby ryba była, nie zawsze wiadomo co z nią zrobić. Po prostu detal nie nadaje za hurtem. Aktualnie „Belona” musi przypominać Centrali Rybnej

in. i w Łodzi, o tym, że złożyła zamówienie na ryby. A na śródlądziu świeżej ryby wciąż mało. Któres kółko w maszynierii — rybak — spółdzielnia — centrala nie gra. Teoretycznie „Belona” posiadając obrotownie samochoły-chłodnie może na rano dostarczyć rybę złowioną poprzedniego dnia bez



mała do każdego zakątka kraju. Podejrzamy jednak, że ryba ta zamiast do sklepów i konsumenta trafia do magazynu, gdzie „dojrzeje”.

W Dziwnowie zjawil się kupiec z Berlina zachodniego. Chce zabrać każdą ilość ryby po konkurencyjnych cenach. Jemu się to opłaci. Jego rynek jest elastyczny. Kupiec kalkuluje szybko i sprawnie. Do Berlina zach. jest około 250 km. Samochód odległość tę pokona w 6 godzin. A rano ryba w Berlinie zach. jest droga. Można na niej zbliżony interes. W południe, gdy na straganie zоста-

na reszki, ceny podyktuje popyt. A u nast... „Dziw-50” kołysze się na „mrtwej fal”. Przez burcie przechylają się i postacie — cała załoga. Już słońce — konopna lina ciągnąca sieć — szedł opornie. Z siatki też są kłopoty. Kl diabeł? Czyżby tyle ryby? Tym razem mamy szczęście. Reklam sieci wypelniony jest prawie po brzegi śledziem. Tylko gdzieś indziej mający obły kształt sandacza. Łup dzielnymi na 3 części, kolejno wyciągając go na pokład. Przy świetle reflektorów pokładowych dokonujemy selekcji śledzia, 75 skrzyń, każda o wadze 35 kg, wędruje pod pokład.

A radio warczy, krzusi się i chrypi. Na jutro przewiduje się wiatry... Ostrzeżenie rybaków...

Załoga jest zmęczona, ludziom kleją się oczy, mimo że to dopiero godzina 10. Pierwszy tral nie wypadł nadzwyczajnie. Następny podejmie na pokład „Dziw-18”. Mielimy nadzieję będzie lepszy. Nie ma czego żałować. Łowimy do wspólnej kasy. „Tutek” działa razem i razem dzieli zyski. Morze kołysze nas do snu.

Wstawać do stu piorunów! Sztorm! Głos szypra nie pozostawia żadnych wątpliwości. Zresztą trudno byłoby dłużej wyleżeć w wąskich kajach. Przechylił statek się 30 stopni. Gramolimy się na górę i... nie wiemy naszym własnym oczom. Meteorologzy mieli jednak rację. Bałtyk w godzinę stanął „deba”. Woda pokryła się białą pianą, a dzień naszej laby raz się w niej zapurza, to znów rysuje się fioresy, wysoko ponad horyzontem. Widzialność spada do 300-500 metrów. Kuter tańczy na fali niczym baletnica, skrzypli i trzeszczy. W sterówce trudno utrzymać się na nogach. Szyby raz po raz zmywa woda. Sytuacja staje się napięta. „18” kończy wybieranie sieci. Teraz naszym okiem będzie radar, a drogowskazem ekrana na mapie.

Na nabrzeżu w Dziwnowie spokój. Nie ma fali, nie ma sztormu. Tylko korony drzew chylą się raz po raz w głębokich ułkonach.

— Zaniósł się na kilka dni — stwierdza autorytatywnie Iskra. A szkoda, bo ryba „idzie”.

Zmienić się zawiartość sieci, zniknie śledź, pojawi się plastuga i szprot. Szprot to jednak kapryśny towar. Natychmiast się psuje. Coraz częściej mówi się przeto na wybrzeżu, żeby zagospodarowanie szprotu powierzyć prywatnym drobny wędrowni, które stosując system chłupniczy mogłyby wnieść prosperować. Może wtedy szprot w odczu przesłania być rarytatem spod lady. W Dziwnowie w 1945 r. istniało 8 takich wędzarni. Dziś cały ten „przemysł” trzeba by od nowa odbudować. Gra warta jest świeczki, tym bardziej, że wilecy potencjał o przerebie szprotu nie chcą nawet i słyszeć. Zanim jednak znalazł się złoty środek, szprot i nie tylko zresztą szprot, nadal wędrować będzie w charakterze nawozu na okoliczne pola.

— Zaniósł się na kilka dni — powiedział Iskra. Znaczy to, że załogi 22 kutrów „Belony” będą odpoczywały w domowych pieleszach. Odpoczynek ten jednak przywieszony będzie przemożną tęsknotą za morzem, które działa podobno jak magnes. Nie wszystkich wabi ono jednak wielką wędzarnią, o którą dziś zresztą coraz trudniej. Ludzi morza wabi ono rybą i pieniądzem. Bo w rybactwie, jeśli nie będziesz pracował...

I stał te wysokie zarobki, stał 25 dni lutego spędzonych przez załogę „Dziw-50” w morzu. A morze potrafi być żywicielem, czasem grymaśnym, ale zawsze wdzięcznym. Zwłaszcza dla tych wszystkich, którzy oglądają je w czasie letnich wakacji.

JERZY KLIMA

Giekawe!

MŁODE BARDZO TRUJĄCE

W marcu lub kwietniu, z kwiatu ziarnoplon wiosenny, który rośnie u nas w wilgotnych lasach liściastych, w zaroślach i innych ocienionych siedliskach. Ziarnoplon na szczytach łodyg wypuszcza złośliwa, gwiazdkowate kwiaty, które w dni deszczowe i w nocy zwisają w dół i stulają susz płatki chroniąc w ten sposób pyłek i miedniki przed deszczem i rosą. Młode roślinki ziarnoplonu wiosennego są bardzo trujące, po okwicięciu toksyczność maleje.

WŚRÓD GROSZKÓW — NAJPOSPOLITSZY WIOSENNY

Z występujących w Polsce piętnastu gatunków groszki najpospolitszy jest groszek wiosenny, który rośnie w lasach bukowych i dębowo-grabowych oraz w borach mieszanych i dąbrowach. Groszek wiosenny jest rośliną trwałą o długim rozgałęzionym kłacu, z którego pączków wczesną wiosną rozwijają się młode, łukowato zgięte pędy. Wyrastają z nich łodygi, na których znajdują się parzystopierzaste liście. Kwiaty groszki wiosennego odznaczają się zmianą barwy. W pączku mają kolor purpurowy, pod ko-

niec kwitnienia — niebieski, a w czasie dłuższych deszczów stają się różowe.

PACHNIE W PROMIENIU KILKUNASTU METRÓW

Czosnek niedźwiedzi, pospolita u nas roślina wyrastająca w lasach liściastych, na glebach próchnicznych i wilgotnych, już w marcu wypuszcza z białej cebuli dwa zaostrzone liście. Nawet pojedynczo wyrastając roślina łatwo jest w podłożu leśnym wyszukać, kierując się mocnym czosnkowym zapachem, który odczuwamy w promieniu kilkunastu metrów.



JÓZEF POTĘGA

PO MŁODEJ JESZCZE TWARZY SABINY GÓRAL PEYNA WIELKIE, ZAŁOSNE BASKIE ŁZY: „CO JA POCZNĘ, GDZIE SIĘ PODZIEJE, TU MÓJ STARZYK NA TEJ ZIEMI PRACOWAŁ... MÓJ OJCIEC... TERAZ JA... CO JA ZROBIE, CO JA POCZNĘ, LUDZIE KOCHANEL...”

A MA SABINA GÓRAL WE WSI STRZEMIESZYCE MAŁE POWIATU BEDIŃSKIEGO 2 HEKTARY ZIEMI WŁASNEJ I JEDEN HEKTAR DZIERŻAWIONY. ZIEMI MARNEJ, BO W CAŁEJ TUTEJSZEJ OKOLICY PRZEWAŻA IV I V KLASA, SPORO JEST KLASY VI, A III NIE MA PRAWIE WCAŁE. ALE JEST TO ZIEMIA WŁASNA, RODZONA JAKBY...

Ja nie wiem co zrobię jak oni tu przyjadą i powiedzą już co i jak — mówi przewodnicząca Prezydium GRN w Strzemieszycach Teresa Witas — chyba wezmę zaległy urlop. „Ja pójdę po zwolnienie lekarskie, ja sobie tego nie wyobrażam” — włącza się do rozmowy sekretarz tegoż GRN Lucyna Cieślak. Bo trzeba wiedzieć, że Strzemieszycy Małe, to taka „babska republika”, jessze i soltysem jest Genowefa Bajda. „Tylko ksiądz nam wadzi, bo męczyszyna... Gdyby tak jakas zakonnic...” — żartują, ale miny mają niewesołe. Bo przyjechało tu już kiedyś „takich dwóch z buty”, ale nie jessze nie wiedzieli konkretnie, tylko rozeszła się wiadomość po Strzemieszycach, po Świerczynie, po Łosieniu, że będą wywlaszczać, że nawet nieźle zapłacą — za hektar III klasy 90 tysięcy, za IV — 65 tysięcy. Ale to i tak dla miejscowych klasa i kataklizm, który teraz jessze tym większe ma „ocy”, że nie wiadomo kto ile utraci, kogo zlikwidują zupełnie, kto i dom, czasem dopiero co budowany, pożegnają. Ci „z huty” mówili, że sprawa jest pilna, więc na razie miejscowi, których to dotknie najbardziej, zamieszają w specjalnych blokach. Bo wywlaszczenia dotkną aż 250 rodzin w samej tylko gromadzie Strzemieszycy...

Więc Sabina Góral płacze, a jej sąsiadka za każdym razem zaczepia przechodzącą przewodniczącą, bo w ogóle wieś jest przekonana, że Prezydium już wie, że już robi listy, ale nie chce mówić. A Prezydium i już szczegółowo dowiedzą się dopiero 6, 7 i 8 kwietnia, kiedy przyjadą „ci z huty” już z dokładnymi planami i kiedy będzie już wiadomo co i jak,

Jeszcze walczą piły,

Słońce świeci bystro, ale z rudawych pól, zawlewa chłodem, kiedy wychodzimy na szosę. „Pojeździecie z powrotem ku Dąbrowie i tam na prawo widać jak rąbia las”. Od asfaltu biegnącego środkiem typowej ulicówki jaką jest Łosień, gdzie droga wysypana kiedyś dawno szlaka, a dziś wyboista i ciągle rozbijana dalej wywrotkami, które skądś wywożą żwir do budowy gdzieś tam na Śląsk. Jakiś przedsiębiorstwo na razie dostało koncesję na tego rodzaju eksploatację. Ale kiedy i kwietnia ruszy naprawdę budowa, wstępu na teren nie będzie miał nikt nie zainteresowany bezpośrednio.

Więc jedziemy tą drogą może z kilometr, potem jest mostek z ceglannym poręczami, po lewej zagroda, w której mieści się leśnictwo, a dalej sosnowo-brzozowy las, który już pada pod ciosami siekier — jak to się pięknie mówi. Lasu jest dużo — 200 ha. Adiunkt, czyli zastępca nadleśniczego (Nadleśnictwo Gołonóg w Dąbrowie Górniczej, Leśnictwo Strzemieszycy), mgr inż. Kazimierz Bąk powiada, że z tego 50-60 ha trzeba będzie wyciąć. Huta, huta gigant jak mówią jedni, a huta „Katowice” jak powiadają inni — ma bowiem stanąć w lesie, w środku lasu, między drzewami. Po całym kompleksie „grasuje” więc teraz 250 ludzi ściągających z całego kraju, którzy w dwuosobowych brygadach: pilarz i robotnik wycinają w tym lesie wielkie „kysiny”. Pozostają pieńki. A pieńki brzozowe, teraz na wiosnę gdy już ruszyły soki, płaczą lepka, lśniąca w słońcu mazią...

Robota tu, choć jessze nie w hucie, ciężka i wymaga znajomości rzeczy. Jan Sala przyjechał aż spod Zakopanego. „Trzeba wiedzieć jak, żeby ostrugać papierówkę na biało... 10 lat robię w lesie. Nie powiem, zarobek można nawet do czterech tysięcy. Robota na akord, placą od metra, od kubika ściętego, porzniętego na metrowe kłocki, okoronowanego, pozbawionego gałęzi i sęków,

ulożonego”. Ten las rozbrzmiewa więc jazgotem motorowych pił, tępym kuciem siekier, szelestem i trzaskiem obalanych drzew. Pącznie żywicą i dymem z ognisk, w których palą się lesne odpadki.

„Drzewostan jest uszkodzony przez pył z hut okolicznych i z pobliskiego wapiennika — powiada inż. Bąk. — Tu jest już teraz II strefa zagrożenia pyłowego. Więc pozyskujemy 60 proc. papierówki, reszta to trochę kopalników, a tartaczność prawie nie ma. Ale zawsze las, to las. Żal wycinać...”

W tym lesie, na wyrabanej polance spotykam brygadę z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Geologicznego, Ferdynand Gieron — brygadzysta z Koniecpola, Jan Gołdy z Częstochowy, Piotr Piekarski ze Szczercowa i Antoni Siewiera z Bělchatowa wiercą otwory badawcze do głębokości 20 metrów i próbki gruntu odkładają do specjalnych przegródek. Tak powstaje dokumentacja geologiczna terenu, na którym wkrótce rozpocznie się budowa huty „Katowice”.

A ma to być huta i wielka i niezwykła. Surowcowa... — powiadają specjaliści. Zwykle budowało się huty, które wytapiały surowkę, w stalowniach zamieniały ją w stal, a potem za pomocą walcowania nadawały jej postać gotowych wyrobów hutniczych: blach, szyn, kątowników, pretów itd. itp. Ta huta będzie miała tylko dwa wielkie, ale rzeczywiście ogromne piece (3200 metrów sześciennych każdy i łączna produkcja 4 mln ton surowki rocznie), stalownię, która surowkę w konwertorach będzie „świeżyć” tlenem i z dodatkami złomu uczyni z niej stal. Tu zainstalowane będą największe z istniejących obecnie na świecie konwertorów o pojemności 350 ton. Dalej, stal, w walcowni, w „szczekach” potężnych, także największych z istniejących w świecie zgniatczy przybierze postać „kęsów” o wymiarach 100 na 100,

WYPRAWA NA WSPY SZCZĘŚLIWE

(Dokończenie ze str. 3)

Krótkiej naszej rozmowy przyjął 5 telefonów i 4 przyjaciół, w tym panią Zofię Z. z Łodzi. „Często ważnym składnikiem brakującym nam do pełni szczęścia — powiedziała ona — jest zrealizowanie wytkniętego celu. Należy dążyć wytrwale i systematycznie do jego osiągnięcia, ale — nie cudzym kosztem, nie cudzą krzywdą. Mnie np. do pełnego szczęścia potrzebny „Fiat 125“, kupię go przez oszczędzanie, wygraną w Toto-Lotka, ale nigdy za manko, malwersację czy oszustwa”.

Korzystając z pobytu na Wyspach, chciałam zobaczyć J. J. ROUSSEAU. Jak żyje ten, który upatruje szczęścia w powrocie do natury? Tuż koło osiedla im. Epikura, gdzie piękne domki jednorodzinne rywalizowały ze sobą wielkością i wystrojem — garaży, mieszkała się kolonia Rousseau. Patrząc na nią przypominały mi się słowa modnej piosenki: „A mnie się marzy kurna chatka...”. Kurne chaty stały, niestety puste. Zwoleńnicy powrotu do natury, powracali do niej jeszcze bardziej. Postanowiłam minutowie wiesić życie jak ludzie pierwotni — w jaskiniach. Podobno szczęśliwie im się wiodło...

Nie zastanawiałam się także na WYSPACH PLATONA. Z innych, niż „rousseauowców” względu. Miejscowe władze, po głębszym wczytaniu się w jego dzieła postanowiły go z Wysp wydalic. „On ma wątpliwość — poinformował mnie I Władca Wysp, czy szczęście jest w ogóle w ziemskim życiu osiągalne?”. Rozumie pani chyba — dodał, że na Wyspach Szczęśliwych dla takich poglądów i ich głosicieli miejsca nie ma...

Zobaczyłam nadpływający z oddali statek, a na mostku kapitańskim — kapitana Kłosa. Poczuliśmy się całkiem pewni i — zapytałam bez ogródek:

— JAK ŻYC I BYĆ SZCZĘŚLIWYM BEZ WĄTPLIWOŚCI?? Czy można być szczęśliwym nie mając do nich prawa? Przecież ich wyrażanie i pokonywanie, to także szczęście...“

„Jak dla kogo — odparł I Władca. „Jak dla kogo” — powtórzył w twórczym zamysle. Pożegnaliśmy się raczej oschle. Z wątpliwości na temat wątpliwości szczęśliwy nie był. Cóż, i na Wyspach Szczęśliwych mają władcy chwile nieszczęścia. A podróżnicy — chwile zadumy: Czyż Wysep Władcy Szczęśliwości nie są lepsze od Wysp Szczęśliwych?”

Po wejściu na pokład sportstrzegłam, że przybył nam jeszcze jeden pasażer — TAD. B. D., łodzianin. Słyszał o złagodzeniu przepisów meldunkowych dla byłych mieszkańców. Postanowił wrócić. Na moje pytanie odpowiedział — „Nie ma gdzie drzew przydrożnych rzędy, tabliczek z napisem „SZCZĘŚCIE”. Czasem drogowskaz: „PROBUJcie TEDY”. Jak dotąd — do nikąd najęsciej. Po chwili, by złagodzić tę wielce sceotyyczną wypowiedź dodał: Myślimy — działając. To najlepsza recepta na szczęście...”

P.S. Położenie geograficzne Wysp Szczęśliwych — podamy 4 bm. I. DRYLL

Jakby tak GUS pofatygował się opracować dane statystyczne wyszłoby na jaw niechybnie, że nad „Trędowatą” płacze już trzecie pokolenie Polek. To arcyromansidło Heleny Mniszkówny co jakiś czas falą ogarnia kraj, a ostatnio zauważyliśmy wyraźny jej przypływ. „Trędowatą” przerabia się na scenę i drukuje, parafrazuje, parodiuje, uwspółcześnia i wreszcie... filmuje.

Doszła do nas bowiem wiadomość, że PRF Zespoły Filmowe zatwierdziły już scenariusz oparty na powieści Mniszkówny. Film zapowiada się na nie-

Wkrótce wejdzie do produkcji!

„TRĘDOWATA” — film supergigant

(Informacja własna)

bywałą skalę. Goszczący niedawno w Polsce na przeglądzie filmów amerykańskich dwaj producenci, skuszeni popularnością jaką cieszy się w Stanach „Love Story”, pragną mieć udział w „Trędowatej”, licząc na pewny sukces kasowy. Podpisano już wstępne umowy, na mocy których otrzymamy z oceanu taśmę barwną Eastmancolor i nowoczesną aparaturę filmową. Amerykanie chcieliby też widzieć w naszym filmie swoich aktorów. Obecnie toczy się dyskusja na temat: kto powinien zagrać hrabiego Waldemara. Największe szanse ma wielki gwiazdor kina — Marlon Brando, który jak donosi prasa amerykańska, zapalił się do tej propozycji.

Na niego filmowy Waldemar podrywałby Stefcię. Słowem — propozycje syją się jak z rogu obfitości. Przedsiębiorstwo Film Polski będzie miało nie lada kłopot z wyborem: co odrzucić a co przyjąć.

Na razie wyszukano pleneru i wnętrza. Większa część akcji odegra się w Pałacu Wilanowskim, reszta — w Puszczy Kampinoskiej. Wiadomo też, że film realizowany będzie w trzech wersjach językowych: polskiej, francuskiej i angielskiej, równocześnie dla kin (czas projekcji ok.

2,5 godziny) i dla TV (13 godzinnych odcinków).

Po zapoznaniu się z treścią felietonu Krzysztofa Topliży pt. „Urodziny Elizabeth Taylor”, zamieszczonym w jednym z ostatnich wydań „Życia i Nowoczesności”, nasuwają się nam poważne wątpliwości, gdzie w Łodzi pomieścilibyśmy całą plejadę znakomitości świata filmowego, którzy pojawiają się z pewnością z momentem rozpoczęcia zdjęć. Film bowiem powstanie w łódzkiej WFF. Może do tego czasu przybędzie nam hoteli z prawdziwego zdarzenia. Kiedy przekażemy

Czytelnikom reportaż z planu, trudno dziś powiedzieć. Początek zdjęć nastąpi najprawdopodobniej wiosną przyszłego roku.

L.H.



(Dokończenie ze str. 1)



Do Tamtego Domu



Lakowej. Mijały minuty, kierowca milczał i dopiero na Konstantynowskiej, zwolnwszy nieco bieg wozu powiedział: „Proszę się nie obawiać, nie panu nie grozi. Ten Człowiek czeka na pana naprawdę. Proszę tylko o przyrzeczenie, że nie ujawni pan nikomu, gdzie leży miejsce, do którego pana zawiozę. ON nie będzie od pana niczego wymagał — tego żądam ja, a jeśli pan nie może, lub nie zamierza dotrzymać słowa, lepiej będzie jeśli rozstaniemy się od razu...”

Milczałem, a kiedy rzeczywiście zaczął hamować, powiedziałem: „Dobrze. Obiecuję...”. I od tamtej chwili pamięć o drodze do Tamtego Domu należy wyłącznie do mnie...

Pozostawwszy samochód w lesie, ruszyliśmy wąską przecinką, potykając się o korzenie, które mój przewodnik z rzadka tylko oświetlał krótkim błyskiem latarki. Na szczęście noc nie była zbyt ciemna i wkrótce zobaczyłem między rzędami drzewami — wille — bardziej właściwie do bunkra niż do domu podobną, otoczoną wysokim żywopłotem — ciemną i echa.

Weszliśmy do obszernego hallu, w którym nikt nas nie witał. „To tutaj” — powiedział mój przewodnik wskazując duże drzwi na wprost, w które zapukałem ostro — myśląc jednocześnie, a jeśli czeka tam na mnie jakiś furia — szalowiec? „Proszę!” — odpowiedź była natychmiastowa — naciśnięciem więc staroświecką, mosiężną kłamkę i wszedłem do środka...

To chyba dopiero teraz wydaje mi się, że pokój ten sprawiał wrażenie celi. Wówczas odnotowałem jedynie jego wielkość i pustkę, której nie mogły wypełnić ani dwa krzesła z wysokimi oparciami, długi solidny stół, ani mniejsze stolice, na którym dostrzegłem koszyk z chlebem, noż, jakiś dzban i drewnianą tacę z owocami. — „Proszę dalej!” — usłyszałem raz jeszcze głos gospodarza tego pokoju. Stał za stołem — wysoki, szczupły, przyjaźnie uśmiechnięty. Pamiętam, że uderzyła mnie — nie wiem czemu — powszedniość jego stroju — szare spodnie, kolorowa flanelowa koszula rozpięta pod szyją...

I wtedy właśnie zaskoczył mnie po raz pierwszy, gdy, jakby odgadyując tok moich myśli, powiedział: „Czego się pan spodziewał — lachmanów hippiesa czy stroju buddyjskiego mnicha?”

Nie wiem — odparłem zgodnie z prawdą — po prostu byłem ciekaw.

— Czego? — zapytał podsuwając mi krzesło.

— Pana, tego domu, wielu rzeczy, o które chciałem pana zapytać...

— Niech pan pyta — powiedział i tak zaczęła się ta dziwna, ponad trzygodzinna rozmowa, której przebiegu nie podejmuje się, nie potrafię odwozować. Na coś by się przestało zdało prezentować tutaj fascynujące teorie Tego Człowieka — wyważające z fundamentów stare, uznane prawa fizyczne, teorie — sformułowane wbrew zdrowemu rozsądkowi, a jednocześnie głęboko logiczne. Słuchając wywodów tego człowieka, popieranym takim doświadczeniami, jak chociażby owo z lampą, przecząc bezradnie jego twierdzeniom i temu wszystkiemu, co oglądałem tu przecież na własne oczy — byłem czasem przekornym, uparty i wlośliwy. Woląłem: „Bzdura!” i „Niemożliwe!” wiedząc jednocześnie, że jeszcze niedawno podobnymi słowami określano sensacje łączności telepatycznej, bezkrawne operacje dokonywane w śnie hipnotycznym czy „wycieczny” niektórych świątobliwych hinduskich sandhu — potrafiących zatrzymać i przywrócić akcję swego serca, regulować tętno, lekceważyć ból, głód i pragnienie...

Dlaczego zgodził się pan rozmawiać akurat ze mną? — zapytałem Go w pewnym momencie, zmęczony i rozgorączkowany, mając już dość tej ciężkiej, dławiącej mój rozsądek, rozmowy. Chce pan pewnie, żebym zrobił panu odpowiednią reklamę i co rychlej opisał wszystkie „cuda”, jakie miałem tu okazję podziwiać...?

— Nie — odpowiedział, a ów spokojny, wyrozumiały uśmiech nie schodził mu z twarzy — wątpię czy kiedykolwiek uwierzy w pańską relację z tej wizyty i czy uda się panu ockolwiek wydrukować na ten temat. To zbyt nieprawdopodobne, zbyt trudne — łatwiejsze do strawienia, jako niemożliwość, szariatarnia lub obłąd, aniżeli jako niezbita fakty — czekające ciągle na medra, szkiełko i oko...

— A jednak spróbuję — powiedziałem stojąc już w drzwiach — tylko nie wiem, jak mam pana tytułować w swoim raporcie — Mistrzu czy może Nauczycielu?

Nie odczuł, czy też nie chciał odczuć ironii, wynikającej z mojej żalostnej bezradności wobec tego, czego byłem świadkiem w tym pokoju.

— Jestem człowiekiem, powiedział po chwili miękko, bez patosu — tylko człowiekiem, i to miłano chciałbym zachować do końca...

W powrotnej drodze lechałem zamyślony, obojętny na to, co się działo na trasie i właściwie nie wiem, od czego zaczął swoje zwierzenia mój malomówny dotychczas opiekun. — „Jeśli to można nazwać przyjaźnią — usłyszałem w pewnej chwili — to był moim przyjacielem. Nie wiem, kiedy go to opętało, ale kiedy przed 12 laty wygrał milion w Toto-Lotka — kupił ziemię, zbudował ten bunkier w lesie, reszta groza przekazał w depozyt mnie, żądając w zamian jedynie dostarczenia mu na czas zamówionych książek, takiego pożywienia, jakie sam określi i zapewnienia mu maksymalnego spokoju. Luksus jego „willi” polega — jak sam pan widział — na tej odosobnieniu, studnie sam wykopał, telefonu nie pozwolił zainstalować. Żyje tam jak mnich już 11 lat, widując tylko mnie i czasem brata. Rozmowa z panem była jego wyjątkową zachcianką, w której spełnieniu przyszło mi dopomóc, a to, co pan z tej wizyty wyniósł, to już pańska sprawa — byłoby tylko o mnie i miejscu jego pobytu wspominał pan jak najszybciej...”

— Obiecałem panu — przerwałem — niech pan siłą w Gdańsku — wysiadam. Ledwie zatrzasnąłem drzwiczki, ruszyłem ostro, a i ja nie oglądając się za czarna „Wolga” ruszyłem szybko przed siebie pustą ulicą, chcąc być teraz sam, tylko sam, z tysiącem atakujących mnie coraz gwałtowniej wątpliwości...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

P.S. Kilka dni temu w marcowym numerze „Problemów” wstawiłem na relację dyrektora Instytutu Parapsychologii w Durham, USA. W płocące tej przeprowadzona szereg doświadczeń, która nasuwały przypuszczenie, że istnieją osoby obdarzone zdolnością przewidywania pewnych wydarzeń losowych, tudzież mogące oddziaływać na różnego rodzaju układy losowe i bieg wydarzeń drogą czynioną przez siebie nacisków psychicznych.

Z. S.

Jeszcze stukają siekiery...

albo 150 na 150 centymetrów. Kęsisko takie w walcowni półwytworów przybierze wymiary 370 na 370, albo 350 na 350 centymetrów i stanie się kęsiskiem. I koniec. Tyle będzie miała do zrobienia huta „Katowice”. Reszta, czyli wywalcowanie z kęsów gotowych wyrobów hutniczych, będzie się odbywać w innych hutach.

Największe z istniejących w świecie agregaty pozwolą maksymalnie obniżyć koszt wytwarzania stali. Wytwarzanie 1 tony surówki w Hucie im. Lenina kosztuje obecnie 1948 zł, a w starej Hucie „Pokój” — 2384 zł. Tona stali w Nowej Hucie kosztuje 2546 zł, a w starej Hucie „Florian” — 3323 zł. Tak więc im większe urządzenia i agregaty w hutnictwie i im są one nowoczesniejsze, tym niższy koszt jednostkowy produkcji. „Katowice” mają produkować w rezultacie o 3 miliardy złotych rocznie taniej w porównaniu z kosztami produkcji starego hutnictwa w województwie katowickim. Rocznie 4 miliony ton surówki wytopią wielkie piece Huty „Katowice”. Dzięki temu, stopniowej likwidacji ulegnie jedenaście wielkich pieców w starych hutach, produkujących dziś 2 mln ton surówki.

Już w 1976 roku ruszy produkcja giganta. Obecnie zaś w gliwickim „Biprohucie” pracują zespoły projektantkie, bledzące się zarówno nad rozwiązaniami konstrukcyjnymi i technologicznymi jak i nad organizacją pracy. Powiadają, że przy budowie „Katowic” szeroko mają być wykorzystane doświadczenia wyniesione z Czechowic, kiedy to w rekordowym tempie i rekordowo sprawnie, robotę kilkunastomiesięczną zakończono pomyślnie po miesiącach kilku. Mają tu być także zastosowane nowoczesne metody projektowania nie tylko poprzez rysowanie dokumentacji, lecz budowę modeli. Bardzo skomplikowane fundamenty pod zgniatacz i walcarki dla Huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie zaprojektowano spo-

ządzając ich modele w skali 1:50. „Biprohut”, czyli Biuro Projektów Przemysłu Hutniczego ma więc w tej dziedzinie niemałe doświadczenia. Bo nowoczesna huta, wymaga nowoczesnego myślenia o niej, nowoczesnego, najnowocześniejszego projektowania, a potem wyposażenia w urządzenia i agregaty także aktualnie najnowocześniejsze. Poszczególne części dokumentacji budynków mają być dostarczane z wyprzedzeniem, aby można było zamówić elementy konstrukcyjne i aby dotarły one na budowę bez opóźnień. Dokumentacja w ogóle dostarczana będzie sukcesywnie. Poszczególne części na bieżąco uzgadniane są z dostawcami radzieckimi, bo właśnie z ZSRR mamy otrzymać wiele maszyn i urządzeń — tych gigantycznych. Maszyny i urządzenia będą zresztą sprowadzane od takich dostawców, którzy reprezentują aktualnie najwyższy w świecie poziom techniczny...

A na razie wszystko tu toczy się zwykłym trybem. Przed matymi, jakby zminiaturyzowanymi domkami w uliczkach jakimi są Łosień i Strzemieszyce Małe już starannie urządzono kwietniczki. Na placu przed siedzibą GRN w Strzemieszycach zgromadzono wielkie rury dla skanalizowania wsi. Przewodnicząca pokazuje mi fotografie przedstawiające czynny społecznie mieszkańców przy budowie przedszkola...

Teresa Witas mówi do Lucyny Cieślak: „A niech tam! Pójdę do pracy w hucie, może do socjalnego, albo do rady zakładowej”. Wszwec tu gdzie pracują poza swoimi marnymi morgami. Przeważnie w kopalniach: „Kazimierz”, „Klimontów”, „Mortimer-Porąbka”. Trzeba do roboty jeździć spory kawał drogi. Teraz robota, w wielkim, intrynym przemysle, przyszła do nich... Przyjdzie... Już się zbliża... Jeszcze warezą piły w lesie. Jeszcze stukają siekiery, a tu i ówdzie spłoszony ptak poderwie się z gałęzi. A niewiele minie czasu i stanie nowa huta „Katowice”...

KONKURS POKO I ELDOMU

Nasz tradycyjny świąteczny konkurs przygotowaliśmy wspólnie z Oddziałem Wojewódzkim PKO w Łodzi i Łódzkim „Eldomem”. Aby go rozwiązać trzeba najpierw odgadnąć znaczenie poszczególnych rysunków i wpisać je na miejsce lizb znajdujących się pod każdym z nich. Otrzymamy w ten sposób klucz literowy, dzięki któremu będziemy mogli odczytać hasło szyfrowane w dolnej części diagramu. Pamiętajcie należy, iż jednako- wym lizbom odpowiadają te

same litery. Czytając rzędami poziomo otrzymamy aktualne hasło.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) nadsyłać należy pod adresem: „Dziennik Łódzki” Łódź-1, skrytka pocz. 89, z dopiskiem na kopertach „KONKURS POKO I ELDOMU”. Do rozwiązań dołączycie należy wycięty z gazety znaczek PKO-Eldom. Termin nadsyłania rozwiązań — 10 dni. Nagrody ogładane można w sklepach „Eldom” przy Al. Kościuszki 29 i Piotrkowskiej 278.

- ♦ Pralka — kawalerka
- ♦ Robot kuchenny
- ♦ Froterka
- ♦ Wirówka do bielizny
- ♦ Maszynka do golenia
- ♦ Sokowirówka

- ♦ Odkurzacz
- ♦ Ekspres do kawy
- ♦ Żelazko
- ♦ Suszarka do włosów
- ♦ Lokówka
- ♦ Imbryk elektryczny

Konkursy opracował HENRYK CISKI

Z E. Krakowską

NIELATWO SPROSTAC ROŁOM PRZENIESIONYM NA EKRAŃ ŻYWCYM Z LITERATURY. POTKNĘLI SIĘ O NIE NAWET WYBITNI AKTORZY KINA. EMILIA KRAKOWSKIEJ POWIÓDŁO SIĘ, TO BYŁ DOBRY START PRZED MILIONOWA, I CO TU WIELE MOWIĆ, DOSYĆ KAPRYŚNA WIDOWNIA TV. WIDOWNIA, KTÓRA PODOBNIEM JAK INNE, MA ZWYCZAJ REAGOWAĆ ŻYWIJE NA UZNANE JUŻ GWIAZDY. KWIRYNA RZECZYWISTE WZIĘŁA JA SZTURMEM.

rozmawia
L. HOSZOWSKA



Kwiryna Malina Jagna

Potem była główna rola kobieca w filmie Wajdy. I tym razem ekranizacja — „Brzeziny” — opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza. Jakże inna od tamtej z Nowolipiek była Malina — młoda wiejska dziewczyna. „Miała bardzo piękną linię czoła i nosa, śliczne powieki, którymi przykrywała oczy jak płatkami kwiatów, ładne, bardzo klasyczne brwi. Natomiast dół twarzy miała prostacki, usta za duże, a zęby zbyt białe; w uśmiechu, dość zresztą rzadkim, miała dziłość.” „Brzeziny” oglądaliśmy tak niedawno i Krakowska znawu spełniła nasze nadzieje, choć wydawałoby się, że trudno będzie pogodzić ten i tamten zapamiętany z telewizora portret. Malina była przecież cicha, małomówna, instynktownie pogodzona z tym, że rolę kobiety jest należeć zawsze do jakiegoś mężczyzny. W tym zespolonym z naturą stworzeniu było jednak tyle tajemnic, spraw nieodgadnionych...

— Panuje opinia, że start u Wajdy to wygrany los, że aktorzy odkryci przez niego mają zapewne powodzenie... Aktorka uśmiecha się. — Nie przypisujmy słowom magicznego znaczenia. Powodzenie aktora to rzecz tak zmienna. Ale prawdą jest, że praca z Wajdą, to rzeczywiście wygrany los. Przecież Malina, to była moja pierwsza, prawdziwie filmowa i od razu duża rola. Ten reżyser żąda od aktora maksymalnej koncentracji i pełnej mobilizacji sił psychicznych. Oczekuje opracowanej w detalach propozycji postaci. Sam dopiero wybiera z niej to, co najbardziej przydatne, najlepsze. Wajda to świetna szkoła zawodu.

I przyszła kolej na Jagnę: „...sielna dzieuchę, a rosła, że bez plot nie przejdzie, bo żerdki pod nią pękają... a piękna, biała na gębie, a urodna kiej jaka jałowica”. Na planie „Chłopów” ciągle jeszcze zima. Jagna już Borynowa żona. Włosy całkiem pod białą, inianą chustką schowane jak małżonka przystało. Na niej dopiero zawiązana czerwona, wełniana w zielone różyczki, suto fredzlami zdobiona. Błuzka biała, bufiasta. Stanik aksamitny, czerwony, spódnica suto marszczona, uszyta z grubego pięknego pasiaka. Buciki skórzane, sznurowane jak zasobnej gospodyni przystało.

Siedzimy na workach pełnych styropianu i rozmawiamy. — Boję się trochę tej roli. Wiem,

że może wielu widzów wyobrażało sobie inaczej Jagnę. Ale jeśli uda mi się przekonać do niej, przekazać jej osobowość, to znaczy, że nie zawiodłam oczekiwań. Jagna jest dziś moja, a ja należę do niej. I dopóki nie przebrzmie ostatni „klaps”, o innej postaci myśleć nie potrafię.

— Właśnie, a co po „Chłopach”, jakie pani ma plany? — Cóż, chciałabym po prostu trochę odpocząć, więc na pewno urlop. Proszę mi wierzyć, każda duża rola bardzo wyczerpuje. Trzeba znaleźć po niej czas na akumulację sił. — Tym bardziej, że przecież w międzyczasie wystąpiła pani w roli siostry Panny Młodej w „Weselu” realizowanym przez Wajdę. — Pytała pani o plany... Nie wiem doprawdy jaką otrzymam następną rolę i czy ją otrzymam. Ale mam jak każdy chyba aktor swoje marzenia: chciałabym zagrać kiedyś kobietę pozornie szarą, nieefektywną, słowem kobietę zwyczajną, często niekochaną, która potrafi z uporem walczyć o to, co dla niej najcenniejsze: dom, męża, dzieci. Życie takich kobiet bywa czasem bardzo piękne, choć nielatwe i niefilmowe. Jagna jest dziś moja, a ja należę do niej. I dopóki nie przebrzmie ostatni klaps, o innej postaci myśleć nie potrafię. Chociaż... w chwilach relaksu uporzędkuję wraca jedno pragnienie: chciałabym zagrać kiedyś kobietę bliską Hance; może to być dzisiejsza i wcale nie wiejska kobieta. To klejnot czystej wody, choć taki niepozorny.

* * *

Emilia Krakowska jest poznanianką, związaną szczerym sentymentem ze swym miastem, domem rodzinnym, który nauczył ją kochać teatr i muzykę. Do szkoły teatralnej w Warszawie zdała za pierwszą podejściem. A potem? Jak wielu młodych, świetnie upieczonych aktorów, chodziła od teatru do teatru — bez skutku. Była wcielona w swojej branży czlowiekiem do uszytych. Brała każdą dorywczą pracę: w radiu, telewizji, Estradzie. Dopiero etat u Hanuszkiewicza przywrócił nadzieję. Jestem przekonana — mówi na koniec aktorka — że w zawodzie moim, choć najczęściej dostrzegają się jego kruchość i powierzchniową warstwę, liczy się naprawdę tylko praca. Uporczywie, ciągle uzbogacając o nowe wartości, warsztat. To, co się potocznie nazywa iskrą bożą, nie podsyca — gaśnie bardzo wczesnie.

15-17-18-13-9-4-18

8-13-18 20 20-13-18-8-19

17-1-11-13-2-5-14-3

10-1-22-6-4-12-8-1

8	16	4	3	21	18	15	8	13	19	10	1	18	20	6	2	6	22	1	8	19	15
1	18	16	1	8	2	21	7	12	21	2	5	1	16	18	21	8	19	10	14	20	
15	16	22	4	11	21	17	10	13	20	21	2	5	20	4	9	3	13	11	6	4	ciski

PROSIMY O TRAKTOWANIE NASZEGO HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI

BARAN (21. III. — 18. IV.). Nie zwracaj uwagi na pozory. Osoba, o której myślisz, darzy cię uczuciem. Czekaj cię w najbliższym czasie rozwikłanie ważnych problemów.

BYK (19. IV. — 20. V.). Tydzień spokojny. Pewne informacje potraktuj spokojnie, choć na pierwszy rzut oka robią one najlepsze wrażenie. Nie pójmij się drobnymi sprawami.

BLIŹNIĘTA (21. V. — 20. VI.). Czas najwyższy na zastanowienie się co robić dalej. Nie przegap pewnego spotkania.

RAK (21. VI. — 22. VII.). Dzieki twojej wyrozumiałości i uległości życie prywatne będzie układać się jak najlepiej. W pracy zawodowej więcej inicjatywy.

HOROSKOP

LEW (23. VII. — 22. VIII.). Tydzień bez większych przygod. **PANNA** (23. VIII. — 22. IX.). Same sukcesy. Powodzenie w miłości. Dobra atmosfera w domu i w pracy.

WAGA (23. IX. — 22. X.). W najbliższym czasie będzie ci potrzebna siła i trzeźwego spojrzenia na życie. Nie zlekceważ pewnej informacji.

SKORPION (23. X. — 22. XI.). Powoli, ale bez przerywy będziesz zmierzał do celu. Bądź jednak stanowczy i ceń sobie przyjaźń.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.). Horoskop identyczny jak dla Barana.

KOZIOROZEC (22. XII. — 20. I.). Za bardzo się gorączkujesz. Więcej serca wkładaj w to, co robisz i bądź opanowany przy podejmowaniu decyzji.

WODNIK (21. I. — 18. II.). Prognozy są nie najlepsze. Warto powrócić do dawnych spraw i ludzi, o których zapomniałeś. Pomóż ci to zrozumieć przyszłość.

RYBY (19. II. — 20. III.). Horoskop podobny jak w ubiegłym tygodniu. Spokój i serdeczność powinny ochłodzić cię na każdym kroku.

POZIOMO: 1. Nie jedno ma imię, 6. Na niej białe pisanie, 12. Czeskie tak, 15. Wyspy wchodzące w skład Aleutów, 16. Nasza „Wistka”, 17. Oprawca, 18. Bóg wojny lub planeta, 19. Na rzece Kwał, 20. Nie lka, 22. Kapelusze dla lamp, 23. Przewód telefoniczny, 24. Spiewająca Irena, 26. Wyrastają czasem i nam, 27. Wylecaca reklama, 28. Świąteczny przyodezwiek Japończyk, 30. Wódka jałowcowa, 32. Podłoga w naszym domu, 34. Imię Janowskiej, 36. Wybitny filozof niem. (1724—1804), 38. Wiatr na Jeziorze Garda, 41. Niemiecki „Junak”, 42. Siłnianiak produkują, 44. Rzeźka azjatycka wypływająca w Tybecie, 45. Cztery u wozu, 49. Ogłoszenie w gazecie, 50. DS, 52. Miasto w Czechosłowacji, 54. Cyganka z „Chaty za wsią”, 55. Pojemnik z forsa, 57. Nasza ciężarówka, 59. Zdobniaste imię żeńskie, 60. Kije, galezie, 62. Pismo dyplomatyczne, 65. Miejscowość podwarszawska, 66. Dawniej stał na czele wojska, 67. Jest na mapie, 68. Część sztuki, 70. Zszyte skóry futerkowe, 72. Nora, dalura, 75. Miasto w naszym województwie, 80. Siódma planeta w układzie słonecznym, 82. Pycha, zarozumiałość, 85. Pisarz brazylijski, autor powieści „Kakaó”, 87. Krzyżówka papużka, 89. Raj 90. Błyszczący instrument muzyczny, 92. Poprzedza dame, 93. Słynna budowla pod Leczą, 94. Słynne modlitwy staro-japońskie, 96. Azjatycki wóz dwukolowy, 98. Mówca, 100. Utwór wesoły lub żalobny, 102. Nuta „d” z bemołem, 103. Pra-osewtniec, 105. Rodzaj surduta, 108. Nóż kuchenny, 111. Chroni szwyc przed złem, 113. Postać z hiszpańskiej powieści lotrzykowskiej, 115. Kolega Portosa i Aramis, 117. Nauczyciel w szkole pałacowej Karola Wielkiego, 119. Tłuszcz z rzeźpaku, 120. Sześć klasztoru, 121. Jeden z czołowych tryków polskich XX w., 122. Z Jackiem na obronco, 123. Tuczniak, 124. Białe koź z ciemnymi plamami.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14

15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60 61 62 63 64 65 66 67 68 69 70 71 72 73 74 75 76 77 78 79 80 81 82 83 84 85 86 87 88 89 90 91 92 93 94 95 96 97 98 99 100 101 102 103 104 105 106 107 108 109 110 111 112 113 114 115 116 117 118 119 120 121 122 123 124 125 126 127 128 129 130

PIONOWO: 1. Bogactwo ziemskie, 2. Odmiana esperanta, 3. Drapanie pod poduszka do śmiechu, 4. Składnik mieszanek palnikowej, 5. Do zabicia w słowe, 6. Droga polska, 7. Członek sądu w dawnej Polsce, 8. Znak nawigacyjny na wodzie, 9. Chustka malańska, 10. Odkrywcą Labradoru i Nowej Funlandii, 11. Olejek różany, 12. Rzeka azjatycka długości 4480 km, 13. Wnętrznoci ubitej zwierzęcy, 14. Nie kopia, 21. Pierwiastek chemiczny, 25. Napis na znaczkach pocztowych, 31. Pomorska rzeka, 39. Zdobł go ogon, 32. Owoc-nie-

Nagrody:

- I 2000 zł,
- II 1500 zł,
- III 1000 zł,
- IV-VI 500 zł,
- VII-XVI 300 zł,
- XVII-XXI 200 zł.

poń, 35. Kędzylor, 37. Zespół Marka Grechuty, 38. Marka samochodu, 39. Do młodoci, 40. Zajmuje się sprzątaniami kosmosu w USA, 41. Bogini zła i występku, 43. Mucholaska, 45. Główny organki, 47. Pospolity składnik białek, 51. Koniec wysiłku, 52. Odbrotna część siekierki, 53. Ozdoba architektoniczna, 56. Kocha na scenie, 57. Kwadrat belgijski, 58. Chorobliwa niezbornosc ruchowa, 61. Ozdoba tkanina perska, 63. Haliucynacja, 64. Potwierdzenie, 69. No to czyk i mów mi Antos, 70. Nie do orania w uchu, 71. Kwiat jesienny, 73. Szukał miliona na filmie, 74. Zwierz lub Hanuszkiewicz, 76. Gra a nie muzyk, 77. Urok, krasa, piękno, 78. Pra-statek, 79. Nazwa margaryty, 81. Płasz patrytyczna M. Konopnickiej, 83. Powzięcie kolana, 84. Wprowadzenie w ruch kukulek, 88. Afrykańska roślinna przemysłowa, 89. Przewód kanalizacyjny, 91. Podstawa kolumny, 95. Dru. gie słowo oeseka, 97. Kain dla Ahla, 99. Produkt na zasypki, 101. Podnosi nam się, 104. Dzieciwleciu grających, 106. Inaczej tinto (drukarsko), 107. Przez płotki, 109. Polityk japoński, 110. Trafia na kamień, 112. W alfabecie greckim, 114. Od mała do mała, 116. Teatr studencki, 118. Mocarstwo zachodnie.

Po rozwiązaniu całej krzyżówki, litery znajdujące się w polach ponumerowanych w prawym dolnym rogu, czytane kolejno od 1 do 83 utworzą ostateczne rozwiązanie.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) nadsyłać należy pod adresem: „Dziennik Łódzki”, Łódź-1, skrytka pocz. 89, z dopiskiem na kopertach (kartach) „krzyżówka PZU”. Do rozwiązań dołączycie należy wycięty z diagramu znak firmowy PZU. Zwyczymy miłego relaksu i szczęścia w losowaniu nasród — bonów towarowych do PDT Universal — ufundowanych przez PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ W ŁODZI.

Termin nadsyłania rozwiązań — 10 dni.

Ziemi Łódzkiej

MUZYCZNY
Północna 47/51
telefon 819-68

„7,15”
Trawutka 1
telefon 272-70

NOWY (Mala Sala)

Włocławskiego 18
telefon 219-68

POWSZECHNY

Plac Dąbrowskiego
Obr. Stalingradu 21
telefon 350-30

WIELKI

„HENRYK WI NA ŁOWACH” - 2 I 26. IV. - godz. 19.00.
„ORFIEUSZ W PIEKLE” - 3. IV. - godz. 19.00.
„MADAME BUTTERFLY” - 4. II, 21, 27. IV. - godz. 19.00.

„KOCIOL” - 3, 4, 7, 9, 16, 18, 21, 23, 26, 27, 28, 29, 30. IV. - godz. 20.00.
„OFIARY OROWIAZKUC” - 5. II, 12, 15, 22, 23. IV. - godz. 20.00.
„URODZINIE” - 6. 14, 19. IV. - godz. 20.00.
„RODEO” - 8, 13, 19, 20. IV. - godz. 20.00.
„TREDOWATA” - 3, 4, 5, 6, 7, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 26, 29, 30. IV. - godz. 19.15.
„LEZBERN” - 8, 9, 27, 28. IV. - godz. 19.15.
„RACHUNEK NIEPRAWDOPODOBIEŃSTWA” - 11, 12, 13. IV. - godz. 18.00.

„HAMLET” - 3, 4, 5, 6, 7, 14, 15, 16. IV. - godz. 19.00.
„KARTOFEL” - 8, 9, 27, 28. IV. - godz. 19.00.
„SZKLANKA WODY” - 11, 12, 13, 23, 26, 29. IV. - godz. 13.30.
„MIRANDOLINA” - 23, 25, 26, 29, 30. IV. - godz. 19.00.
„DZIEDZIECZA Z ZACHODU” - 22. IV. - godz. 19.00.
„REZORO LABĘDZIE” - 23. IV. - godz. 19.00.
„ZEMSTA NIEOPERZA” - 25. IV. - godz. 19.00.
„STRASZNY DWÓR” - 29. IV. - godz. 19.00.

Repertuar na kwiecień

1971. wystawa poplenerowa malarstwa, grafiki, rzeźby, 15. IV. - 1. V. - IX Ogólnopolska Wystawa Prac Plenerowych...
GALERIA „L” (Nowopolska 12) - do 10. IV. - ekslibrisy Henryka Pióclennika.
WIDZEWSKA GALERIA SZTUKI (Wandurskiego 5) - do 10. IV. - malarstwo Władysława Jagody.



Teatr

„ZAJĘCIA SZKOŁKA” - wof. łódzkie.
OSWAZD:
11 I 15
dn. 19, 23, 30. IV. - godz. 17.30.
28, 29, 30. IV. - godz. 17.30.
„DZAMIL” - dn. 15, 17, 18, 20, 21, 22, 24, 26, 27, 28, 29, 30. IV. - godz. 17.30; dn. 3, 9, 10, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30. IV. - godz. 17.30.

Arlekin

„ELA W KRAJINIE ZIE-
TEREN
godz. 17.30.
25, 26, 27, 28, 29. IV.
15, 18, 19, 20, 21, 22,
6, 7, 8, 11, 12, 13, 14,
17, 18, 19, 20, 21, 22,
23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30. IV. - dn.
CA” - dn. 3, 9, 16, 23, 30.
„RYCERZ ZŁOTEGO SŁON-
SIEDZIBA
tel. 675-84
Kopernika 16
Pinokio

WYSTAWY
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86/88) - 10. - 25. IV. - malarstwo Romana Artymowskiego; 28. IV. - 14. V. - rysunki satyryczne „Karuzel” (z okazji 15-lecia tego czasopisma.)
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park im. Sienkiewicza) - 29. III. - 13. IV. - I Ogólnopolski Plener Olimpijski - Spała

„Bractwo Kurkowe 1971”

Grupa powstała i rozpoczęła próby w listopadzie 1971 r. w Łodzi. Repertuar oraz założenia wokalnemu-muzyczne grupy oscylują wokół stylu „NEW FOLK”. Piosenki w swej treści nawiązują do problematyki polskiego folkloru. Członkowie „BRACTWA KURKOWEGO 1971” zwracają szczególną uwagę na oryginalne brzmienie (a raczej: współbrzmienie) instrumentów akustycznych (6- i 12-strunowe gitary klasyczne oraz banjo), a także na specyficzną fakturę wokalną poszczególnych piosenek. Grupa występuje w następującym składzie: Piotr Janczowski - vocal, kier artystyczny grupy, Zbigniew Nowak - fort. bonga, vocal; Janusz Bryniewicz - git. 12-strunna, flet, harm. ustna vocal, Ryszard Godyń - git. 6-strunna, banjo, vocal, Krzysztof Murek - git. basowa vocal.



Markowa, Grzegorz Walczak oraz Piotr Janczowski.
„BRACTWO KURKOWE 1971” nagrało już pierwsze piosenki w Rozgłośni PR w Warszawie oraz weźmie udział w jubileuszowej, kolorowej edycji programu „TELE-ECHA” w pierwszy dzień świąt (niedzie-
la 2 kwietnia). Zaplanowano także następne sesje nagraniowe w Warszawie na początek kwietnia.
Nad całością przygotowywanego programu estradowego (w sensie opracowania scenariusza i reżyserii) sprawuje pieczę reżyser EWA BONACKA.



SOBOTA - 1 KWIEŹNIA 1972 R.

PROGRAM I
9.00 „Chłopy z fantazją” - film fab. prod. radz. 10.15 i dalej będzie śpiewać - film fab. prod. ang. 15.05 Program dnia, 15.10 Program I proponuje, 15.35 „Z kamery wśród zwierząt”, 16.03 TV Informator Wydawniczy, 16.30 Dziennik, 16.40 Teatr Młodego Widza - Stanisław Grochowski „Bela i Flekna”, 17.45 Program muzyczny TV Łódź, 18.00 Sprawozdanie z II połowy meczu piłki nożnej Pucharu Polski: Górnik (Zabrze) - Ruch (Chorzów), 18.45 „Premiera miesięca” - „Tema con variations” - film muzyczno-baletowy TVP, 19.20 Dobranoc - „Dziwne przygody Koziołka Matołka” (kolor), 19.30 Monitor (kolor), 20.15 Teatr Rozrywki: Bruno Winawer „R. H. Inżynier”, 21.10 Dziennik i wiadomości sportowe, 21.45 Sprawozdanie z meczu hokejowego o mistrzostwo świata w grupie „B” Polska - USA (III terycja), 23.30 „I dalej będzie śpiewać” - film fab. prod. ang. 0.05 Program na niedzielę.

PROGRAM II
17.00 Program dnia, 17.05 „Akcja - Akademia” - rep. 17.25 Recital wokalny Peters Lagera - bas, 17.55 Sztuka - magazyn kulturalny pod redakcją Witolda Rutkiewicza, 18.35 „Ludzie z różnych stron świata” - filmy dokumentalne: „Rolnik z Singapuru”, „Rybacki z Singapuru”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 „Wiosenne wody” - film fab. prod. czechosł. wg Iwana Turgeniewa (dozwolony od lat 16), 21.45 24 godziny, 21.55 „Kochajmy świat” - program rozrywkowy, 23.05 Program II proponuje, 23.15 Program na niedzielę.

NIEDZIELA - 2 KWIEŹNIA 1972 R.

PROGRAM I
9.00 Program dnia, 9.05 Dla młodych widzów - „Awantura o Iwa” - film fab. prod. ang. 10.00 PKF, 10.10 „Papirosowa łódźka przez Atlantyk” - film z serii: „Czas i ludzie” - prod. norwesko-szwedzkiej, 11.35 „Śpiewnik biurowy”: Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji pod dyktando Stefana Rachonia, Asocjacja Hagaw, „Novi Singers”, Kalina Jedrusik, Magda Umer, Tadeusz Ross i Inni, 12.30 Dziennik, 12.45 Przemiany, 13.15 Dla dzieci: Janina Porazińska - „Kichuś majstra Lepigłay” cz. I, 14.00 Z cyklu: Folklor żywy: „Na Palukach” - rep. film, 14.20 Śpiewa Hermann Prey - film muz. 15.40 Film z serii: „Bonanza”, 16.30 „Ryby staj jezior” - rep. 17.00 „Studio 13”, 18.10 Tele-Echo, 19.30 Dobranoc, 19.30 Dziennik (kolor), 20.05 Z serii: „Arsen Lupin” - film fab. prod. franc. odc. I, 21.00 Scena Monodram, Antoni Czachow - „O szkodziłości palenia tytoniu” (kolor), 21.50 Magazyn sportowy (kolor), 21.55 Sprawozdanie z meczu hokejowego o Mistrzostwo Świata (grupa „B”) Polska - NRD (II i III terycja), 22.55 Gra Herb Alpert i Tijuana Brass - program rozrywkowy (kolor), 23.45

PROGRAM II
15.55 Program dnia, 16.00 „Gwiazdy cyrku” (kolor), 16.50 „Wesele Szczyrzyckie”, 17.20 „Montparnasse 1918” - film biograficzny, (dozwolony od 16 lat), 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Wieczór z Nana Mauskouri” - francuski program rozrywkowy, 20.55 Frist Chambor Daneo Company - Pierwszy Zespół Tańca Kameralnego z Nowego Jorku, 21.25 Studio 63, Mirosław Żulawski „Wizyta” („Opowiedz mi o mojej żonie”), 21.40 „Amor i muzy”, 22.20

PONIEDZIAŁEK - 3 KWIEŹNIA 1972 R.

PROGRAM I
8.45 Program dnia, 8.50 Dla młodych widzów: „Miłość w przyrodzie” - film prod. węg. (kolor), 10.15 Z cyklu: W cztery strony świata - program pt. „Australia” cz. II, 10.50 W starym kinie, 11.45 Dziennik, 12.00 Z teki folklorystycznej Adolfa Dygacza - „Przysiężmy tu po śmiegiarstwo, czyli folklor wiosenny”, 12.35 Dla dzieci: Janina Porazińska - „Kichuś majstra Lepigłay” cz. II, 13.20 Sprawozdanie z meczu hokejowego, 15.05 Z cyklu: Piórkim i węglem, 15.30 „Włókno - morze i hobby” - teleturniej, 16.30 „Rzeczpospolita babska” - film fab. prod. pol. 18.05 „Gwiazdy tamtych dni” - Józef Redo, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Teatr Telewizji: - Moller - „Skłota żon”, Po teatrze ok. 21.15 Magazyn sportowy, 21.55 „Fryderyk Chopin” - 24 preludia op. 28, 22.15 Program na wtorek.

PROGRAM II
16.35 Program dnia, 16.30 Przebieg wielkich miast - program TV NRD, 17.25 „Fucherołki siuda” - baba i dziady śmigłowe - program folklorystyczny (kolor), 18.05 „Antoni Iwanowicz gniewa się” - film fab. prod. radz. 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Trzy pieśni” - śpiewa Stefania Wytowicz, 20.20 „W osłonku po kabaret”, 21.20 Scena Monodram - Tadeusz Nowak - „A jak królem, a jak katem będziesz”, 22.10 Program na wtorek.

WTOREK - 4 KWIEŹNIA 1972 R.

PROGRAM I
9.00 Dla dzieci: „Mądra córka wiesniaka” - film fab. prod. NRD (kolor), 10.25 „Pukać do każdego drzwi” - film fab. prod. USA (dow. od 16 lat), 12.45 Przynośnienie Rolnicze - Ulepszymy swoje gospodarstwo, 13.55 Ulepszymy swoje gospodarstwo, 15.35 Program dnia, 15.40 Sprawozdanie z meczu koszykarskiego mężczyzn w ramach turnieju przedolimpijskiego - Czechosłowacja - Polska, W pierwsze meczu - Dziennik, 16.55 „Spółdzielcze obrachunki”, 17.25 LWD, 17.45 TV Ekran Młodych, 19.20 Dobranoc - Jacek i Agatka, 19.30 Dziennik, 20.00 Przemówienie ambasadora Węgierskiej Republiki Ludowej z okazji święta narodowego, 20.15 „Pukać do każdego drzwi” - film fab. prod. USA (dow. od 16 lat), 21.50 Portret Zygmunta Wałiszewskiego, 22.20 Dziennik, 22.35 „Muzyczny ekran” - program rozrywkowy TV czechosł.

PROGRAM II
17.30 Program dnia, 17.35 „Z kamery przez Węgry” - Świat w kamerze naszych reporterów - „Istwan” - „Nie ma wina nad węgryzją” - reportaż TELE-ARU, 17.55 Sygnały z kosmosu: z cyklu „Ze świata fizyki”, 18.15 Po drugiej stronie Bałtyku OTV Szczecin na ekranie, 18.45 En francais (78), 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Glob”, 20.35 Wrocławski Festiwal Muzyki Polskiej - rep. filmowy, 21.05 24 godziny, 21.15 ELWRO - trzecia i czwarta generacja, 21.45 Ruskij jazyk po TV (powt.), 22.15 Kino Wersji Originalnej - „Wyrównany rachunek” - film ang. (Nicholas Nickleby), 22.40 Program na środę.

ŚRODA - 5 KWIEŹNIA 1972 R.

PROGRAM I
9.55 Historia dla klas VIII - Pozdnam, 10.30 „Antek” - film prod. TVP, 11.55 Fizyka dla klas VIII - Indukcja elektromagnetyczna, 13.40 Z cyklu: Wybieramy zawod, 16.25 Program dnia 16.50 Dziennik, 16.40 Dla młodych widzów - „Latający Holender” - Klub Przyszłych Zdobywców Oceanów Film z serii: „Ludzie z różnych stron świata”, 17.30 „Na rynku pracy”, 18.00 Z cyklu: „Poznajemy przyrodę” - „Owady, wazki” - film prod. włoskiej, 19.20 LWD, 19.40 „Twoje serce - twoje zdrowie”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Antek” - film prod. TVP, 20.55 „Świat i Polska”, 21.30 „Miłość i życie kobiety” - program muzyczno-poetycki oparty na pieśniach Roberta Schumanna, 22.15 Dziennik i wiadomości sportowe, 22.35 Program na czwartek.

PROGRAM II
16.45 Program dnia, 16.50 Klub Sześć Kontynentów, 17.40 „Spokojna warszawskie” OTV Warszawa na ekranie, 18.10 „Miejskie pod słońcem” (Polak pracuje) Uniwersytet TWP - Człowiek w świecie, 18.40 „Pollena” (Praktyczna Pani), 18.45 Walter and Connie (25), 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Intucja czy racjonalizm (Z pogranicza techniki i sztuki) 20.35 „Zamknięcie sezonu” (Z klasyki humoru), 21.35 24 godziny, 21.45 En francais (18), 22.15 Program na czwartek.

CZWARTEK - 6 KWIEŹNIA 1972 R.

PROGRAM I
8.15 Matematyka w szkole, Matematyka w klasach matematyczno-fizycznych - XV, 10.55 Język polski dla klas VII - Henryk Sienkiewicz, 11.55 Język polski dla klas III-IV Hc. - Konstancy Hedefons Galczyński, 13.50 i 14.35 Mechanizacja Rolnictwa - Nowe maszyny rolnicze, 15.20 Politechnika TV - Fizyka rok I - Dynamika ciała sztywnego, cz. II, 15.55 Politechnika TV - Fizyka rok I - Dynamika ciała sztywnego - cz. III, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem, 17.40 Magazyn ITP, 17.55 Z cyklu: „Morskie spotkanie” - program pt. „Stoczniowcy z Zamechu”, 18.25 LWD, 18.45 „Bierozka” - tańce w wykonaniu zespołu radzieckiego, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 Przymiomy, radymy, 20.10 „Tajemniczy klucz” - film fab. prod. ang. (dow. od lat 16), 21.00 PKF, 21.10 „Anna z Pestolina”, 21.30 „Wieczór z piosenką”, 21.50 Transmisja z Klubu Piosenki ZAKR, 22.15 Dziennik TV i wiadomości sportowe, 22.35 Program na piątek, 22.40 Politechnika TV - Fizyka rok I (powt.), 23.10 Politechnika TV - Fizyka rok I (powt.).

WYNIKI I ZACHOWAJ WYNIKI I ZACHOWAJ

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA
skupują sklepy
VERTAS
w Łodzi, ul. Piotrkowska 263, ul. Tuwima 14.
ZŁOM SREBRA SKLEP „Veritas” w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.

ORWO-CHROM
oraz wszelkie prace z zakresu FOTOGRAFII BARWNEJ
w terminie 3-dniowym wykonuje ZAKŁAD FOTO-COLOR, ul. Rudzka 61, tel. 431-95.
NOWOŚĆ: z diapozytywów barwnych - kopiowanie zdjęć.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI, skóra weneryczna, 16-19, Piotrkowska 59, oprócz sobót 3858 g
DOMEK jednorodzinny Marysin III - sprzedam. Mieszkanie na zamiane. Oferty „3938” Prasa, Piotrkowska 96
DZIAŁKĘ budowlaną 1,050 m, frontową, częściowo zadrzewioną, ogrodzoną, przy tramwaju sprzedam. Ksawery, Szkoła 3 a, przystanek Widzew-Zdździ 4163 g
DOM z ogrodem 3,5 ha przy stacji PKP sprzedam. Kopeć, Czarnocin 25, pow. Łódź 4179 g
MORGE ziemi, w tym część łąki - sprzedam. Konstancyna Łódzki, Lutomska 74, Maria Wójcik 4095 g
PLAC w Sokolinkach - sprzedam. Pabianice tel. 26-20, po 16 4107 g
DOM 5-izbowy z ogrodem 4,200 m w Kazimierzu k. Łodzi - sprzedam. Mieszkanie wolne. Wiadomość: Łódź, Próchnika 3, m. I, Sowińska
DOM murywany czterozobowy, ogród - w Kuluszkach - sprzedam. Lucja Nowak, Kuluszki, Kościuszki 87 4072 g
DOMEK z ogrodem lub plac pod budowę w dobrym punkcie handlowym kupię. Mieszkanie na zamiane w blokach. Oferty „4462” Prasa, Piotrkowska 96
OGRÓD 1,500 m kw. - wydzierzawie. Teresy 7
DOMEK jednorodzinny - sprzedam. Mieszkanie na zamiane, Ołowiana 82, po godz. 17 3929 g
PLAC budowlany (503 m) Demokratyczna 10 - sprzedam. Wiadomość: Szymański, Kilińskiego 178, godz. 14-17 3932 g
RÓŻE szlachetne i działołki oraz cebulki giadioli - sprzedam. Łódź-Widzew, ul. Rokicińska 33 85, m. I, godz. 18-19
PRACOWNICY POSZUKIWANI
FIZYKÓW, fryzjów narzędziowych, tokarzy, ślusarzy narzędziowych, ślusarzy remontowych oraz szlifiery narzędziowych o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudnia nayehmiait Zakłady Igieł i Części do Maszyn Dzielarskich „Famid” w Łodzi, ul. Wersalska 50. Warunki pracy w/w układu zbiorowego pracowników przemysłu metalowego. Zgłoszenia przyjmuje dział osobowy przedsiębiorstwa.
KIEROWNIKA działu techn.-prod. - inż. mechanika o specjalności naprawa i eksploatacja samochodów, murarzy, pom. murarskich, posadzkarzy, mechaników samochodowych, blacharzy samochodowych, robotników produkcyjno-transportowych - zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Motoryzacyjno-Transportowe PPT w Łodzi, Piotrkowska 81. Zgłoszenia prosimy kierować do działu organizacji i spraw osobowych w godz. 7-15 na w/w adres.

Dnia 30 marca 1972 r. zmarła, przeżywszy lat 69
ANTONINA SUCHARZEWSKA
Pogrzeb odbędzie się 1. IV. br. o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym powiadama pograżona w smutku
NAJBLIŻSZA RODZINA
W dniu 30 marca 1972 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach
JAN JANUSZ PAWŁOWSKI
b. więzień obozów koncentracyjnych na Radogoszczu i w Dachau. Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 1 kwietnia br. o godz. 16 z Kościoła parafialnego w Lutomiersku na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamia pograżona w smutku
RODZINA

PIKOWKĘ - Rosa Multiflora i róże szlachetne sprzedam. Łódź, Smutna 9 (Doly) 3996 g
WZMACNIACZ 120 W - tanio sprzedam. Wiadomość: Łódź, Wólczańska 63-16 4091 g
MASZYNĘ dziewiarską 6/80, kanapę, łapczan - sprzedam. Łódź, Kacprzak, Skalna 13 3894 g
POKÓJ z wygodami do wynajęcia. Grunwaldzka 47 4066 g
M-3 w wieżowcu róg Narutowicza i Wierzbowej, V piętro, zamieniam na większe z wygodami. Oferty „4010” Prasa, Piotrkowska 96 3942 g
WARSZAWA - centrum, luksusowe 2 pokoje, kuchnia, 51 m kw., telefon, parter, zamieniam na równorzędne, mniejsze w Łodzi. Oferty „3957” Prasa, Piotrkowska 96
GDĄSK - dwa pokoje, kuchnia, łazienka, częściowe wygody, zamieniam na podobne w Łodzi. Oferty „3993” Prasa, Piotrkowska 96
SKLEP z mieszkaniami w Zdunskiej Woli, zamieniam na mieszkanie na trasie Łódź - Warszawa, najchętniej z modystką, Zdunska Wola, Łaska 28, Grzymała 3742 g
KORPETYCJE - matematyka, fizyka, chemia, tel. 303-74, Mgr Salińska
MATEMATYKA, fizyka, chemia - korepetycje, egzaminy wstępne, wieletni pracownik uczelni mgr Woźnicki, tel. 627-67 3947 g
DZIECIOM doskonałe tenisisko gwarantuje leśniczkowa - Grotniki, Ozorkowska 12, Olszewska, Zgłoszenia po godzinie 16 3606 g
POSZUKUJE osoby nauuczającej w zakresie modelowania i protetyki stomatologicznej. Oferty „4103” Prasa, Piotrkowska 96
NIE PRACUJĄCA przyjmie prace zlecane. Oferty „4063” Prasa, Piotrkowska 96
POMOC do 2,5-rocznego dziecka potrzebna. Nawrot 39, m. 13 4112 g
PRZYJME wspólnika ewent. odstąpi duży warsztat samochodowy. Oferty „3975” Prasa, Piotrkowska 96
WE wrześniu 1971 r. zginiła duża ciemnoszara suka - dog (jedno ucho opuszczone). Za wszelką wiadomość wysoka nagroda: Władysław Rakowski, Pabianice, 26 Stycznia 190 3973 g
UBRANKA do pierwszej komunii świętej poleca pracownia Kowalczyńskiego, Piotrkowska 84 sklep w podwórzu 3356
OBUWIE niemodne (szpilki, inne) przerabiam. Obecny oraz noski na nowoczesne, wygodne fasony, 643-56, Miodkiewicza 21, Wróblewski
PARKIET, mozaikę pałacową, listwy, boazerie dostarcza Lecki, Łask, Wiejska 8. Informacje: Łódź, Obywatelska 129
PRALNIA chemiczna - D. Sudomir, Łódź, Limanowskiego 24 w terminie 2 dni czyści wszelką garderobę: futra, skóry, zamse, ortallony, słonobawelny, itp. 3786 g
SAMOTNY - członek spółdzielni poszukuje niekrepującego sublokatorskiego pokoju, najchętniej w śródmieściu lub w wynajmie mieszkanie. Oferty „4030” Prasa, Piotrkowska 96
KOBIETA - członek spółdzielni poszukuje niekrepującego sublokatorskiego pokoju, może być na przedmieściu. Oferty „4031” Prasa, Piotrkowska 96
PRZETARGI
Zarząd Okręgu Polskiego Związku Motorowego w Łodzi, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż: 1) samochód osobowy m-ki „Warszawa” 404 nr silnika 183620, nr podwozia 159805, rok produkcji 1966, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 24.000,- zł. 2) samochód osobowy m-ki „Warszawa” 204, nr silnika 140402, nr podwozia 128000, rok produkcji 1965, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 18.000,- zł. 3) samochód osobowy m-ki „Warszawa” 204, nr silnika 259110, nr podwozia 166086, rok produkcji 1967, stopień zużycia 90 proc., cena wywoławcza 24.000,- zł. 4) samochód osobowy m-ki „Warszawa” 200, nr silnika 0129274, nr podwozia 24932, rok produkcji 1957, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 18.000,- zł. 5) samochód dostawczy m-ki „Pick-up”, 200p, nr silnika 195209, nr podwozia 169596, rok produkcji 1967, stopień zużycia 85 proc., cena wywoławcza 16.500,- zł. 6) samochód osobowy m-ki „Syrena” 194, nr silnika 74592, nr podwozia 19999, rok produkcji 1967, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 14.800,- zł. Przetarg odbędzie się dnia 14 kwietnia 1972 r. godz. 9-15 (warsztat PZM w podwórzu). Oferent przystępujący do przetargu winni opłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny do kasy PZM przy ulicy Wspólnej nr 8 (godz. 8-15) oraz winni posiadać zezwolenie na zakup pojazdu samochodowego (dot. pojazdu w pkt. 5) wystawione przez odpowiedni Wydział Komunikacji RN. Wszelkich informacji udziela Dział Szkolenia tel. 533-09.
Łódzkie Zakłady Przemysłu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie pomostów stalowych do obsługi zbiorników o łącznej długości 30 mb 4 szerokości 0,8 m w Mag. Morsów i Destylatów. Potrzebny materiał dostarczy wykonawca. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Ślepe kosztorysy dot. w/w robót znajdują się w dziale gł. mechanika LZPSPr. Termin wykonania zlecenia - 31. V. 1972 r. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie Łódzkiego Zakładu Przemysłu Spirytusowego Łódź, ul. Kopcińskiego 59 do dn. 8. IV. 1972 r. Otwarcie ofert nastąpi w dn. 10. IV. 1972 r. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Blizszych informacji na temat w/w robót udzieli dział gł. mechanika LZPSPr. tel. 640-25. 2407/R

POKÓJ z wygodami do wynajęcia. Grunwaldzka 47 4066 g
M-3 w wieżowcu róg Narutowicza i Wierzbowej, V piętro, zamieniam na większe z wygodami. Oferty „4010” Prasa, Piotrkowska 96 3942 g
WARSZAWA - centrum, luksusowe 2 pokoje, kuchnia, 51 m kw., telefon, parter, zamieniam na równorzędne, mniejsze w Łodzi. Oferty „3957” Prasa, Piotrkowska 96
GDĄSK - dwa pokoje, kuchnia, łazienka, częściowe wygody, zamieniam na podobne w Łodzi. Oferty „3993” Prasa, Piotrkowska 96
SKLEP z mieszkaniami w Zdunskiej Woli, zamieniam na mieszkanie na trasie Łódź - Warszawa, najchętniej z modystką, Zdunska Wola, Łaska 28, Grzymała 3742 g
KORPETYCJE - matematyka, fizyka, chemia, tel. 303-74, Mgr Salińska
MATEMATYKA, fizyka, chemia - korepetycje, egzaminy wstępne, wieletni pracownik uczelni mgr Woźnicki, tel. 627-67 3947 g
DZIECIOM doskonałe tenisisko gwarantuje leśniczkowa - Grotniki, Ozorkowska 12, Olszewska, Zgłoszenia po godzinie 16 3606 g
POSZUKUJE osoby nauuczającej w zakresie modelowania i protetyki stomatologicznej. Oferty „4103” Prasa, Piotrkowska 96
NIE PRACUJĄCA przyjmie prace zlecane. Oferty „4063” Prasa, Piotrkowska 96
POMOC do 2,5-rocznego dziecka potrzebna. Nawrot 39, m. 13 4112 g
PRZYJME wspólnika ewent. odstąpi duży warsztat samochodowy. Oferty „3975” Prasa, Piotrkowska 96
WE wrześniu 1971 r. zginiła duża ciemnoszara suka - dog (jedno ucho opuszczone). Za wszelką wiadomość wysoka nagroda: Władysław Rakowski, Pabianice, 26 Stycznia 190 3973 g
UBRANKA do pierwszej komunii świętej poleca pracownia Kowalczyńskiego, Piotrkowska 84 sklep w podwórzu 3356
OBUWIE niemodne (szpilki, inne) przerabiam. Obecny oraz noski na nowoczesne, wygodne fasony, 643-56, Miodkiewicza 21, Wróblewski
PARKIET, mozaikę pałacową, listwy, boazerie dostarcza Lecki, Łask, Wiejska 8. Informacje: Łódź, Obywatelska 129
PRALNIA chemiczna - D. Sudomir, Łódź, Limanowskiego 24 w terminie 2 dni czyści wszelką garderobę: futra, skóry, zamse, ortallony, słonobawelny, itp. 3786 g
SAMOTNY - członek spółdzielni poszukuje niekrepującego sublokatorskiego pokoju, najchętniej w śródmieściu lub w wynajmie mieszkanie. Oferty „4030” Prasa, Piotrkowska 96
KOBIETA - członek spółdzielni poszukuje niekrepującego sublokatorskiego pokoju, może być na przedmieściu. Oferty „4031” Prasa, Piotrkowska 96

PIKOWKĘ - Rosa Multiflora i róże szlachetne sprzedam. Łódź, Smutna 9 (Doly) 3996 g
WZMACNIACZ 120 W - tanio sprzedam. Wiadomość: Łódź, Wólczańska 63-16 4091 g
MASZYNĘ dziewiarską 6/80, kanapę, łapczan - sprzedam. Łódź, Kacprzak, Skalna 13 3894 g
POKÓJ z wygodami do wynajęcia. Grunwaldzka 47 4066 g
M-3 w wieżowcu róg Narutowicza i Wierzbowej, V piętro, zamieniam na większe z wygodami. Oferty „4010” Prasa, Piotrkowska 96 3942 g
WARSZAWA - centrum, luksusowe 2 pokoje, kuchnia, 51 m kw., telefon, parter, zamieniam na równorzędne, mniejsze w Łodzi. Oferty „3957” Prasa, Piotrkowska 96
GDĄSK - dwa pokoje, kuchnia, łazienka, częściowe wygody, zamieniam na podobne w Łodzi. Oferty „3993” Prasa, Piotrkowska 96
SKLEP z mieszkaniami w Zdunskiej Woli, zamieniam na mieszkanie na trasie Łódź - Warszawa, najchętniej z modystką, Zdunska Wola, Łaska 28, Grzymała 3742 g
KORPETYCJE - matematyka, fizyka, chemia, tel. 303-74, Mgr Salińska
MATEMATYKA, fizyka, chemia - korepetycje, egzaminy wstępne, wieletni pracownik uczelni mgr Woźnicki, tel. 627-67 3947 g
DZIECIOM doskonałe tenisisko gwarantuje leśniczkowa - Grotniki, Ozorkowska 12, Olszewska, Zgłoszenia po godzinie 16 3606 g
POSZUKUJE osoby nauuczającej w zakresie modelowania i protetyki stomatologicznej. Oferty „4103” Prasa, Piotrkowska 96
NIE PRACUJĄCA przyjmie prace zlecane. Oferty „4063” Prasa, Piotrkowska 96
POMOC do 2,5-rocznego dziecka potrzebna. Nawrot 39, m. 13 4112 g
PRZYJME wspólnika ewent. odstąpi duży warsztat samochodowy. Oferty „3975” Prasa, Piotrkowska 96
WE wrześniu 1971 r. zginiła duża ciemnoszara suka - dog (jedno ucho opuszczone). Za wszelką wiadomość wysoka nagroda: Władysław Rakowski, Pabianice, 26 Stycznia 190 3973 g
UBRANKA do pierwszej komunii świętej poleca pracownia Kowalczyńskiego, Piotrkowska 84 sklep w podwórzu 3356
OBUWIE niemodne (szpilki, inne) przerabiam. Obecny oraz noski na nowoczesne, wygodne fasony, 643-56, Miodkiewicza 21, Wróblewski
PARKIET, mozaikę pałacową, listwy, boazerie dostarcza Lecki, Łask, Wiejska 8. Informacje: Łódź, Obywatelska 129
PRALNIA chemiczna - D. Sudomir, Łódź, Limanowskiego 24 w terminie 2 dni czyści wszelką garderobę: futra, skóry, zamse, ortallony, słonobawelny, itp. 3786 g
SAMOTNY - członek spółdzielni poszukuje niekrepującego sublokatorskiego pokoju, najchętniej w śródmieściu lub w wynajmie mieszkanie. Oferty „4030” Prasa, Piotrkowska 96
KOBIETA - członek spółdzielni poszukuje niekrepującego sublokatorskiego pokoju, może być na przedmieściu. Oferty „4031” Prasa, Piotrkowska 96

Chalwy kup mi luby
800 ton greckich „delicji” dla łódzkich smakoszy
Przedstawiciel łódzkiej „Optimy” inż. Jerzy Słomczyński powrócił z Afryki, a ściślej mówiąc z Tanzanii, Kenii i wielu innych krajów. Przywiózł ze sobą zawarty tam kontrakt na dostawę do Polski 4 tys. ton ziarna sezamowego, podstawowego surowca do produkcji chałwy. Cała ta przesyłka trafi sukcesywnie do łódzkiej „Optimy”, gdzie surowiec przerobiony zostanie na potpódkę i w takiej postaci otrzymają go nieliczni producenci chałwy w całym kraju. Oczywiście gros ziarna pozostanie w „Optimie”, która jest największym producentem tego greckiego przysmaku. W br. Łódź ma go otrzymać 800 ton.
Złarno sezamowe już od kilku lat zakupywane jest bezpośrednio na rynkach afrykańskich osobliście przez przedstawicieli „Optimy”. Oni bowiem, jak nikt inny, potrafią wybrać najlepszy gatunek surowca. Musi on zawierać nie tylko duże ilości oleju, ale również posiadać odpowiednio wartość smaku.
Z takiego to ziarna wytwarza się w Fabryce Cukerków „Optima” pyszną chałwę o smakach waniliowym, czekoladowym i tzw. „fantazyjną”, która następnie kupujemy w łódzkich sklepach. Kupujemy - to brzmi optymistycznie. Nie zawsze bowiem smakołyk ten jest w sprzedaży. Istnieje wprawdzie sklep specjalistyczny przy ul. Tuwima 20, w którym teoretycznie chałwa powinna być zawsze, ale...

Nagroda dla M. Chwalióg
Ogłoszone wyniki zakończonego w osiemnastym w Szczeninie VII Ogólnopolskiego Przeglądu Zawodowych Teatrów Młodych Form. Nagrodę specjalną jury, za najbardziej interesujące aktorstwo przyznano Marii Chwalióg, krouającej tytułową rolę w spektaklu „Pieśń Bilitis”. Gratulujemy!
Spektakl „Pieśń Bilitis” powstał w ramach Teatru Autorskiego, zorganizowanego w Klubie Dziennikarza w Łodzi. Najbliższe przedstawienie - 3 bm. o godz. 21. Blizsze szczegóły wkrótce. (Kat)

Królszą trasą
W odpowiedzi na naszą notatkę w sprawie postulowanej przez nas zmiany trasy autobusy linii „L”, otrzymaliśmy wyjaśnienie z MPK. Dowiadujemy się, że autobusy tej linii skierowano ul. Sporną w celu skrócenia trasy i przyspieszenia podróży do śródmieścia zgodnie z życzeniem pasażerów zachodniego rejonu Osiedla Doly. Od pasażerów tego rejonu MPK otrzymało wiele uwag krytycznych na temat określonego układu tras linii „D” i „E” ul. Wojska Polskiego i Strykowską, dlatego też nowa linia „L” z Osiedla Doly skierowana do śródmieścia trasą krótszą. (J. Kr.)

Jak pracują w święta...
Chcąc zabezpieczyć łódzkich telewidzów przed wszelkiego rodzaju niespodziankami Łódzki Związek Spółdzielczości Pracy wyznaczyl dyżury punktów naprawy telewizorów. 2 bm. w godz. 10-14 pracować będą radiotechnicy Sp-ni Pracy „Prezycja” przy ul. Franciszkańskiej 47 (tel. 551-40). W drugim dniu świat w godz. 10-14 dyżurować będzie punkt usługowy przy ul. Pabianickiej 194 (tel. 435-53).
Ponadto w okresie świąt w godz. 10-14 świadczyć będą usługi wszystkie zakłady fotograficzne Spółdzielni Pracy „Studium”. (Kl.)

W dniu 30 marca 1972 r. zmarła, przeżywszy lat 69
ANTONINA SUCHARZEWSKA
Pogrzeb odbędzie się 1. IV. br. o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym powiadama pograżona w smutku
NAJBLIŻSZA RODZINA
W dniu 30 marca 1972 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach
JAN JANUSZ PAWŁOWSKI
b. więzień obozów koncentracyjnych na Radogoszczu i w Dachau. Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 1 kwietnia br. o godz. 16 z Kościoła parafialnego w Lutomiersku na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamia pograżona w smutku
RODZINA

Chalwy kup mi luby
800 ton greckich „delicji” dla łódzkich smakoszy
Przedstawiciel łódzkiej „Optimy” inż. Jerzy Słomczyński powrócił z Afryki, a ściślej mówiąc z Tanzanii, Kenii i wielu innych krajów. Przywiózł ze sobą zawarty tam kontrakt na dostawę do Polski 4 tys. ton ziarna sezamowego, podstawowego surowca do produkcji chałwy. Cała ta przesyłka trafi sukcesywnie do łódzkiej „Optimy”, gdzie surowiec przerobiony zostanie na potpódkę i w takiej postaci otrzymają go nieliczni producenci chałwy w całym kraju. Oczywiście gros ziarna pozostanie w „Optimie”, która jest największym producentem tego greckiego przysmaku. W br. Łódź ma go otrzymać 800 ton.
Złarno sezamowe już od kilku lat zakupywane jest bezpośrednio na rynkach afrykańskich osobliście przez przedstawicieli „Optimy”. Oni bowiem, jak nikt inny, potrafią wybrać najlepszy gatunek surowca. Musi on zawierać nie tylko duże ilości oleju, ale również posiadać odpowiednio wartość smaku.
Z takiego to ziarna wytwarza się w Fabryce Cukerków „Optima” pyszną chałwę o smakach waniliowym, czekoladowym i tzw. „fantazyjną”, która następnie kupujemy w łódzkich sklepach. Kupujemy - to brzmi optymistycznie. Nie zawsze bowiem smakołyk ten jest w sprzedaży. Istnieje wprawdzie sklep specjalistyczny przy ul. Tuwima 20, w którym teoretycznie chałwa powinna być zawsze, ale...

Nagroda dla M. Chwalióg
Ogłoszone wyniki zakończonego w osiemnastym w Szczeninie VII Ogólnopolskiego Przeglądu Zawodowych Teatrów Młodych Form. Nagrodę specjalną jury, za najbardziej interesujące aktorstwo przyznano Marii Chwalióg, krouającej tytułową rolę w spektaklu „Pieśń Bilitis”. Gratulujemy!
Spektakl „Pieśń Bilitis” powstał w ramach Teatru Autorskiego, zorganizowanego w Klubie Dziennikarza w Łodzi. Najbliższe przedstawienie - 3 bm. o godz. 21. Blizsze szczegóły wkrótce. (Kat)

Królszą trasą
W odpowiedzi na naszą notatkę w sprawie postulowanej przez nas zmiany trasy autobusy linii „L”, otrzymaliśmy wyjaśnienie z MPK. Dowiadujemy się, że autobusy tej linii skierowano ul. Sporną w celu skrócenia trasy i przyspieszenia podróży do śródmieścia zgodnie z życzeniem pasażerów zachodniego rejonu Osiedla Doly. Od pasażerów tego rejonu MPK otrzymało wiele uwag krytycznych na temat określonego układu tras linii „D” i „E” ul. Wojska Polskiego i Strykowską, dlatego też nowa linia „L” z Osiedla Doly skierowana do śródmieścia trasą krótszą. (J. Kr.)

Jak pracują w święta...
Chcąc zabezpieczyć łódzkich telewidzów przed wszelkiego rodzaju niespodziankami Łódzki Związek Spółdzielczości Pracy wyznaczyl dyżury punktów naprawy telewizorów. 2 bm. w godz. 10-14 pracować będą radiotechnicy Sp-ni Pracy „Prezycja” przy ul. Franciszkańskiej 47 (tel. 551-40). W drugim dniu świat w godz. 10-14 dyżurować będzie punkt usługowy przy ul. Pabianickiej 194 (tel. 435-53).
Ponadto w okresie świąt w godz. 10-14 świadczyć będą usługi wszystkie zakłady fotograficzne Spółdzielni Pracy „Studium”. (Kl.)

WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 05
Straż Pożarna 08, 666-61, 595-53
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07

TEATRY

WIELKI - nieczynny, 2.4. godz. 19
Henryk VI na łowach, 3.4. godz. 19
Orfeusz w pieknie
POWSZECHNY - nieczynny, 2.4. godz. 19.15
Perla, 3.4. jak wyżej
NOWY - nieczynny, 2.4. nieczynny, 3.4. godz. 19.15
Zobacz 1 bohater

MALA SALA - nieczynna, 2.4. nieczynna, 3.4. godz. 20
Kociol
JARACZA - nieczynny, 2.4. nieczynny, 3.4. godz. 12
Tajemniczy ogród, godz. 19
Hamlet
MALA SCENA - nieczynna
TEATR 7.13 - nieczynny, 2.4. nieczynny, 3.4. godz. 19.15
Tredowata

OPERETKA - nieczynna, 2.4. nieczynna, 3.4. godz. 19
Kasper królewski (dozw. od lat 18)
ARLEKIN - nieczynny, 2.4. nieczynny, 3.4. godz. 11 i 18
Zajęcza szkółka

PINOKIO - nieczynny, 2.4. nieczynny, 3.4. godz. 12
Rycerz złotego słońca

MUZEJA

SZTUKI (ul. Włocławskiego 36)
godz. 9-12, 2.4. nieczynne, 3.4. godz. 10-16
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13)
nieczynne, 3.4. godz. 10-16
HISTORIA WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282)
nieczynne, 3.4. godz. 11-16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14)
nieczynne, 3.4. godz. 11-16
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza)
godz. 10-14, 2 i 3.4. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-18 (kasa czynna do godz. 17)

KINA

BALTYK - Złota wdówka od lat 16 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 2 i 3.4. jak wyżej
LUTNIA - Brylanty pani Zuzy (pol.) od lat 16 godz. 19, 12, 14, 2.4. Zwarowany weekend (fr.) od lat 11 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 2 i 3.4. jak wyżej
POLONIA - nieczynne
WISLA - Słonecznik od lat 14 (wl.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 2 i 3.4. jak wyżej
WŁOKNIARZ - Brylanty pani Zuzy od lat 16 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 2 i 3.4. jak wyżej
WOLNOSC - Złota wdówka od lat 16 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 2 i 3.4. jak wyżej
ZACHĘTA - Przygody mista Yogi od lat 7 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, Honor samuraja od lat 18 (jap.) g. 20, 2 i 3.4. jak wyżej
1 MAJA - Pan Wołodyjowski od lat 14 (pol.) godz. 11, Hatari od lat 11 (USA) g. 14, Kobieta kot od lat 16 (jap.) godz. 17.30, 19.45, 2 i 3.4. jak wyżej
STUDIO - 1 i 2.4. Sklep z modelkami od lat 15 (USA) godz. 17.15, 19.30, 3.4. Pogromca zwierząt od lat 14 (rum.) godz. 15.15, Sklep z modelkami od lat 15, 19.30
TATRY - 1 i 2.4. Bajka o malej Kasl i dużym wilku od lat 16, 17, Pożegnanie z filmem: Biedne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy od lat 18 (wl.) godz. 10, 12, 14, 16, 20, 3.4. Bajka o malej Kasl i dużym wilku od lat 13, 14, 15, 16, 17, Pożegnanie z filmem: Biedne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy od lat 18, 20

CZAJKA - nieczynne, 3.4. Zandarm się żeni (franc.) od lat 11 godz. 13, 15, 17, 19
DKM - nieczynne, 2 i 3.4. Mayerling (fr.) od lat 14 godz. 16.30, 19
KOLEJARZ - nieczynne, 3.4. Sekrety wernych żon (wl.) od lat 18 godz. 17, 19
LDK - Zabójca czarna owca (pol.) od lat 16 godz. 15.30, 17.30, 19.30, 2 i 3.4. jak wyżej
ADRIA - Nowe przygody nieuchwytnych od lat 11 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 2 i 3.4. Testament gangstera od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
GDYNIA - nieczynne
HALKA - 1 i 2.4. Przygody złotej walcyczki od lat 7 (radz.) godz. 16, Narzeczona pirata od lat 18 (fr.) godz. 17.45, 20, 3.4. Bajka o skromnym iwa od lat 15, Przygody złotej walcyczki od lat 16, Narzeczona pirata od lat 17.45, 20

MŁODA GWARDIA - Viva Tepepa od lat 16 (wl.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 2 i 3.4. jak wyżej
MUZA - Czerem, miłość i kindza od lat 14 (radz.) godz. 15.30, Zerwanie od lat 18 (franc.) godz. 17.30, 20, 2 i 3.4. jak wyżej
OKA - Tropiciel śladów (rum.) od lat 11 godz. 10, 12.30, Życie aby żyć (franc.) od lat 16 godz. 15, 17.30, 2.4. Tropiciel śladów od lat 12.30, Życie aby żyć od lat 17.30, 20, 3.4. Tropiciel śladów od lat 12.30, 15, Życie aby żyć od lat 10, 12.30, 20

REKORD - 1 i 2.4. Niewidzialny batalion od lat 11 (ang.) godz. 10, 12.15, Z zimną krwią od lat 18 (USA) godz. 14.30, 17, 19.30, 3.4. Baba Jaga od lat 10, 11, 12, Niewidzialny batalion od lat 13, 15.15, Z zimną krwią od lat 17.30, 20

ROMA - Wyzwanie dla Robin Hooda od lat 11 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 2.4. Bajka Kwiat okienka od lat 10, 11, Wyzwanie dla Robin Hooda od lat 12, 14, 16, 18, 20, 3.4. Wyzwanie dla Robin Hooda od lat 10, 12, 14, 16, 18, 20

SOJUSZ - Władca gór od lat 7 (radz.) godz. 17, Obiawa od lat 18 (USA) godz. 18.45, 2 i 3.4. Władca gór od lat 10, 11.45, Bajka Wygrana Han od lat 13.30, Obiawa od lat 14.30, 17, 19.30
STOKI - 1 i 2.4. Play Time od lat 14 (franc.) godz. 15.30, Bullitt od lat 16 (USA) g. 17.45, 20, 3.4. jak wyżej

17.45, 20, 3.4. W Krainie 1000 i jednej nocy od lat 14.30, Bullitt od lat 16 (USA) g. 17.45, 20
BYTŁOWY - Damski gang od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20, 2 i 3.4. jak wyżej
SWIT - 1 i 2.4. Cudowna lampa Aladyna od lat 7 (franc.) godz. 10, 11.30, 13.15, Zbieg z Alcatraz od lat 18 (USA) godz. 15, 17.30, 20, 3.4. Teatr zwierząt od lat 10, 11, 12, Cudowna lampa Aladyna od lat 13.15, Zbieg z Alcatraz od lat 15, 17.30, 20

DYZURY APTEK
Zgierska 146, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 40, Piotrkowska 225, Lutomska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15, 2.4.
Kilińska 136a, Pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 93, Pl. Kościelny 5, Gagarina 6, Fehńskiego 1, Obr. Stalingradu 15, 3.4.
Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdanska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 63, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

DYZURY SZPITALI
I Klinika Pol-Gin. AM - ul. Curie-Skłodowskiej 15 - dzialnica Górna.
II Klinika Pol-Gin. AM - ul. Sterlinga 13 - z dzialnic Śródmieście poradnie „K” ul. Nowy 60 i Kopalniskiego 32.
Klinika WAM - ul. Fornalskiej 37 - dzialnica Polesie oraz z dzialnic Śródmieście poradnie „K” ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf - ul. Lagiewnicka 34/36 - dzialnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana - ul. Przyrodnicza 7/9 - dzialnica Widzew.
Chirurgia ogólna - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Chirurgia ogólna - Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Biegańskiego (Kniaziwiczka 1/5)
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Chirurgia ogólna - Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Biegańskiego (Kniaziwiczka 1/5)

NOCNA POMOC LEKARSKA
Nocna pomoc lekarska stacji



CO GDZIE KIEDY

POLESIE - Motodrama (pol.) od lat 11 godz. 17, Był tu Willie Boy (USA) od lat 16 godz. 19, 2.4. Bajki godz. 14, Motodrama od lat 15, Był tu Willie Boy od lat 17, 19, 3.4. Motodrama od lat 15, Był tu Willie Boy od lat 17, 19

POPULARNE - nieczynne, 2 i 3.4. Popierajcie swego szeryfa (USA) od lat 11 godz. 15, 17, Miraz (USA) od lat 16 godz. 19
PRZEDWIOSNIE - Agent nr 1 (pol.) od lat 14 godz. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20, 2 i 3.4. jak wyżej

POKOJ - 1 i 2.4. Walka o Rzym od lat 14 (rum.-wl.) godz. 15, 18.30, 3.4. Król puszczy od lat 14, Walka o Rzym od lat 15, 18.30

PIONIER - 1 i 2.4. O dwóch takich co ukradli księżykę od lat 7 (pol.) godz. 9.45, 11.30, 13.15, Kleopatra od lat 11 (USA) godz. 15, 18.30, 3.4. O dwóch takich co ukradli księżykę od lat 9.30, 11.15, Dr Zdrówko i lew od lat 13, 14, Kleopatra g. 15, 18.30

REKORD - 1 i 2.4. Niewidzialny batalion od lat 11 (ang.) godz. 10, 12.15, Z zimną krwią od lat 18 (USA) godz. 14.30, 17, 19.30, 3.4. Baba Jaga od lat 10, 11, 12, Niewidzialny batalion od lat 13, 15.15, Z zimną krwią od lat 17.30, 20

ROMA - Wyzwanie dla Robin Hooda od lat 11 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 2.4. Bajka Kwiat okienka od lat 10, 11, Wyzwanie dla Robin Hooda od lat 12, 14, 16, 18, 20, 3.4. Wyzwanie dla Robin Hooda od lat 10, 12, 14, 16, 18, 20

SOJUSZ - Władca gór od lat 7 (radz.) godz. 17, Obiawa od lat 18 (USA) godz. 18.45, 2 i 3.4. Władca gór od lat 10, 11.45, Bajka Wygrana Han od lat 13.30, Obiawa od lat 14.30, 17, 19.30

STOKI - 1 i 2.4. Play Time od lat 14 (franc.) godz. 15.30, Bullitt od lat 16 (USA) g. 17.45, 20, 3.4. jak wyżej

17.45, 20, 3.4. W Krainie 1000 i jednej nocy od lat 14.30, Bullitt od lat 16 (USA) g. 17.45, 20
BYTŁOWY - Damski gang od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20, 2 i 3.4. jak wyżej
SWIT - 1 i 2.4. Cudowna lampa Aladyna od lat 7 (franc.) godz. 10, 11.30, 13.15, Zbieg z Alcatraz od lat 18 (USA) godz. 15, 17.30, 20, 3.4. Teatr zwierząt od lat 10, 11, 12, Cudowna lampa Aladyna od lat 13.15, Zbieg z Alcatraz od lat 15, 17.30, 20

DYZURY APTEK
Zgierska 146, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 40, Piotrkowska 225, Lutomska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15, 2.4.
Kilińska 136a, Pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 93, Pl. Kościelny 5, Gagarina 6, Fehńskiego 1, Obr. Stalingradu 15, 3.4.
Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdanska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 63, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

DYZURY SZPITALI
I Klinika Pol-Gin. AM - ul. Curie-Skłodowskiej 15 - dzialnica Górna.
II Klinika Pol-Gin. AM - ul. Sterlinga 13 - z dzialnic Śródmieście poradnie „K” ul. Nowy 60 i Kopalniskiego 32.
Klinika WAM - ul. Fornalskiej 37 - dzialnica Polesie oraz z dzialnic Śródmieście poradnie „K” ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf - ul. Lagiewnicka 34/36 - dzialnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana - ul. Przyrodnicza 7/9 - dzialnica Widzew.
Chirurgia ogólna - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Chirurgia ogólna - Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Biegańskiego (Kniaziwiczka 1/5)
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Chirurgia ogólna - Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Biegańskiego (Kniaziwiczka 1/5)

NOCNA POMOC LEKARSKA
Nocna pomoc lekarska stacji

50BOTA, 1 KWIECINIA
PROGRAM I
10.00 Wlad. 10.05 Ojciec i córka - fragm. 10.25 Muzyczny tryptyk - jazz. 10.50 Technika na co dzień. 11.00 Muzyczny tryptyk - folk. 11.49 ABC rodziny 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z lubelskiej fonoteki muzycznej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Muzyczny tryptyk - sweet. 13.20 Pieśni i tańce Ziemi Radzieckiej. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Czy znasz tę książkę? 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 15.00 Wlad. 15.05 Radioferie z niespodzianką. 16.00 Wlad. 16.05 Czas i ludzie. 16.20 Koli-bajka - śpiewa M. Rodowicz. 16.30 Popołudnie z młodocia. 16.50 Muzyka i aktualn. 19.15 Kupić, nie kupić, posłuchać wario. 19.30 Wędrowki muzyczne po kraju. 19.50 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie grupy „B” - transm. III tercji meczu Polska - USA. 20.35 Dziennik. 21.05 Koncert. 21.45 Radioariete. 22.45 W 80 minut dookoła świata - magazyn muzyczny. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Magazyn muzyczny d.c. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II
9.30 Wlad. 9.35 Rep. z Przeds. Rybackiego „Barka”. 9.55 Muzyczne pejzaże. 10.25 Szkatuła Neptuna. 11.25 Poranny koncert. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 E. Elgar: Introdukcja i Allegro na smyczki. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) Głos Ziemi Łódzkiej - magazyn. 13.00 (L) Melodia, rytm i piosenka. 13.40 Niech się odjedź mara - fragm. 14.00 Wlad. 14.05 Wspomniany M. Chevaliera - 14.30 Koniec Odyseusza - humoreska. 14.45 Błękita sztafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 W 100 rocznicę urodzin Tadeusza Joteyki. 15.50 O czym pisze prasa. 16.00 Wlad. 16.05 Z najnowszych nagrań - Polska. 16.20 Mistrz muzyki - Oble Porter. 16.45 (L) Aktualności Łódzkie. 17.00 (L) Okolice kultury. 17.10 (L) Muzyka muzyczna. 17.50 (L) Reportaż na zamówienie. 18.20 Widokrag. 19.00 Echo dnia. 19.15 Muzyka rozrywkowa. 19.30 Małysiakowie. 20.00 Prima Aprilis u nas i naszych przyjaciół. 21.45 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wlad.

PROGRAM III
12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na bydgoskiej antenie. 13.00 Spacery po mieście lwa - gawęda. 13.10 Album muzyki uniwersalnej. 13.30 Ekspres przez świat. 13.35 Z krajów Inkwizycji - Dzień pierwszy. 13.50 Odkurzone przeboje. 14.15 Wokalizy jazzowe. 14.30 Gra i śpiewa zespół „Renesans”. 14.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspres przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Szaleniec z Bergerac” - odc. 17.40 Klub Grającego Krążka. 18.20 Antologia miniatury muzycznej - preludium. 18.30 Ekspres przez świat. 18.30 Mój magnetofon. 19.00 Książka

tygodnia - „Życie codzienne w Pompejach”. 19.15 Piosenki z włoskiego buta. 19.35 A. Vivaldi - Sonata g-moll. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Jezus Chrystus superster. 20.40 Flaminco na głosy i instrumenty. 21.00 Nawiedzony - „Złota kaczka” i inne. 21.20 Ilustrowany Tygodnik. 21.50 J. F. Haendel - „Mesjasz”. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieców - Donovan. 22.15 „Potop” - odc. pow. 22.45 Kwadrans dla George’a Harrisona. 23.00 Nowe tomiki poetyckie - Zb. Herbert. 23.05 Wieczorne spotkanie z Michałem Fugain.

NIEDZIELA, 2 KWIECINIA
PROGRAM I
9.00 Wlad. 9.05 600 sekund z Z. Zgraja. 9.15 Magazyn Wojakowy. 9.30 Radioferie z niespodzianką. 10.50 Tańce ludowe. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Dziennik. 12.15 Zespół Dzwonków. 12.45 Splewny przekładaniec. 13.00 Wiosenny przekładaniec - audycja poetycka. 13.20 Staropolskie pieśni. 13.40 Kwiaty w piosence. 13.55 Recital fortep. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert. 16.00 Wlad. 16.05 Tygodniowy przegląd wy-

Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzialnica Śródmieście - Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty - Z. Pacanowski 3, tel. 541-86, Górna i Lecznica 2/4, tel. 440-62, Polesie - Al. i Maja 24, tel. 305-85, Widzew - Szpitalna 5, tel. 826-54.
Bałuty - w Przyrodniczej Rejonowej nr 27 przy ul. Traktozowej 61, w godz. 10-19. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

8.30 Wlad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert żyweń. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje” - mag. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wlad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Zgadnij zagadła. 15.00 „Książeczka na zranioną groch” - słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (L) Koncert. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wlad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 „4 wcielenia Burta Bacharacha”. 18.00 „Drogi przeznaczenia” - słuch. 18.35 Jazz dla wszystkich. 19.00 Wlad. 19.15 Iluzjon muzyczny. 19.26 G. B. Pajsielle - „Profesor Dławidawa i jego uczniowie” - kantata komiczna. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny „Wszystko o jedzeniu”. 21.30 (L) „Spacer przy księżycu” - koncert. 22.00 Wlad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.15 Zielony karnawał. 22.50 Niedzielne spotkanie z muzyką. 23.50 Wlad.

12.05 „Niezamowny zamówił requiem” - słuch. 12.30 Koncert koncertów. 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Koncert koncertów. 14.00 Ekspres przez świat. 14.05 J. S. Bach - Pastorał F-dur. 14.20 Peryskop. 14.45 Koncert koncertów. 15.20 Sekrety Herminy. 15.50 „Wspomnij mnie” - salagery sprzed lat. 16.15 Wieści z czerwoniej planety - mag. starych i nowych nie zawsze prawdziwych wiadomości z Marsa. 16.40 „Wycieczka na milion lat” - opow. 17.00 Koncert. 17.30 „Szaleniec z Bergerac” - odc. pow. 17.40 „Książeczka na opak wywrócona” - cz. I. 18.10 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspres przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 18.00 „Książeczka na opak wywrócona” - cz. II. 19.30 Koncert koncertów. 20.00 Dwór Artusa - gawęda. 20.10. Koncert koncertów. 21.00 „Książeczka na opak wywrócona” - cz. III. 21.30 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 J. F. Haendel - „Mesjasz”. 22.00 Fakty dnia. 22.05 Gwiazda siedmiu wieców - Donovan. 22.20 Wizerunki ojczyste - „A jak królom, a jak katem będzie”. 22.35 Instrumentalna bista przebojów. 23.00 Nowe tomiki poetyckie - Tadeusz Śliwiak. 23.05 Koncert koncertów.

PONIEDZIAŁEK, 3 KWIECINIA
PROGRAM I
9.00 Wlad. 9.05 Radioproblemy. 9.15 Piosenki muzyczne. 9.40 Kaszubskie przyspięki weselne. 10.00 Radioferie z niespodzianką. 10.50 Poranek z melodią. 11.47 „Wierszem polewanym” - aud. 12.05 Dziennik. 12.15 Parnasik. 12.45 Muzyka ludowa. 13.10 Pisarze ratują się humorem - gawęda M. Wańkowi-cza. 13.30 Beatles razem i osobno. 13.50 Mały leksykon pianistów. 14.10 Studio 5-13. 14.15 Transmisja półfinału Pucharu Polski Legia Warszawa - Raków Częstochowa. 15.00 Koncert. 16.00 Wlad. 16.05 Dyskusja o „problemach. 16.20 „Pamiętnik starającego się” - słuch. 17.40 Arle operowe śpiewa słynna sopranistka Anna Moffo. 18.10 Przeboje dla maturzystów. 18.35 Portret słowem malowany - T. Fijewski. 19.05 Piosenki lat 20. 19.35 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert wieczorny. 21.30 Jarmark cudów. 22.30 Zielony karnawał. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Zielony karnawał.

8.30 Wlad. 8.40 (L) Koncert żyweń. 9.45 (L) „Gdzie jest Makowity - czyli wazon z epoki Ming” - montaż il. 10.30 W Jezioranach. 11.00 „Urocy wiecór” - słuch. 11.30 (L) Koncert. 12.05 Dziennik. 12.15 Melodie babc. 13.07 Rok Moniuszy Kowalski na antenie PR - Pieśni z Splewników Domowych. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Dziewczyna bez tarczy” - słuch. 15.42 Przeboje bez słów. 16.00 (L) Koncert. 17.00 Wlad. 17.05 L. van Beethoven - Sonata tercjiana. 17.30 Zielony karnawał - cz. I. 18.00 „Cogito ergo sum” - słuchowisko. 19.00 Wlad. 19.05 Rezerwa. 19.15 Wlad. sport. 19.20 Zielony karnawał - cz. II. 20.00 „Pisanki i śpiewanki” - blok satyryczny. 23.50 Wlad.

Przełożyła M. Wisłowska

G.SIMENON

MAIGRETA KOMISARZA MAIGRETA

Maigret i Fumel spojrzeli po sobie w milczeniu. Z nich dwóch Fumel był bardziej wruszony, może dlatego, że miał w ogóle słabość do kobiet, mimo kłopotów i strapienia, o jakie go przysparwiali.

Po jakimś czasie - krótkim, niż można się było spodziewać - wstała, poszła do łazienki, spuściła twarz zimną wodą, i gdy wróciła do pokoju, już prawie spokojna, szepnęła:

- Przepraszam... A po chwili, już całkiem opanowana, zapytała: - Co się z nim stało? - Znalaziono go w Łasku Bulońskim. Już nie żył. Nie czytała pani w gazecie? - Nie, ja nie czytam gazet. Ale on... w Łasku Bulońskim? Co on tam robił? - Zamordowany został wcześniej - i gdzieś indziej. - Zamordowany? Z jakiego powodu? Usiłowała powstrzymać się, żeby znów nie wybuchnąć łkanem.

- Od dawna byliście... razem? - Od dziesięciu lat. - Gdzieście się poznali? - W jakimś małym lokalu... tu niedaleko. - W... „La Régence”? - Tak. Jadam tam od czasu do czasu. Zauważyłam go siedzącego w kąciuku.

Czyż nie wskazywało to, że w tym czasie Cuendet planował już włamanie w tej właśnie dzielnicy? Prawdopodobnie. Przy przeglądaniu listy kradzieży, których sprawcy nie zostali ustaleni, na pewno natrafiono by na kradzież popełnioną przy ulicy Caulaincourt.

- I co było dalej? - Już dziś nie pamiętam, jak to się stało, że nawiazaliśmy rozmowę. Aha, zapytał mnie, czy jestem Niemką, odpowiedziałam mu, że pochodzę z Alzacji. Urodziłam się w Strassburgu.

Po jej twarzy przemknął nikiły uśmiech.

- 93 -

- Bawilo to nas, że oboje mamy akcent alzacki, ale każde z nas innego rodzaju. Jej akcent był miły dla ucha, śpiewny. Zona Maigreta także pochodziła z Alzacji. I nawet trochę była podobna, - za młodych lat - do tej Eweliny: drobna, blondynka, pulchniutka...

- Zamieszkaliscie razem? Wytarła chusteczką nos, już dobrze zaczerwieniony. Ale na pewno w tej chwili nie myślała o tym, czy ładnie wygląda.

- Nie, przychodzili tylko do mnie. Od czasu do czasu zostawał na dłużej, na dwa, trzy tygodnie, a potem mówił, że musi wyjechać. Nawet myślałam początkowo, że może ma żonę i dzieci, gdzieś na prowincji. Niektórzy mężczyźni mają taki zwyczaj, że jak przyjeżdżają do Paryża, od razu ściągają z palca obrączkę...

Widocznie miała w tych sprawach pewne doświadczenie. - I w jaki sposób upewniła się pani, że nie jest żonaty? - Nie jest, prawda? - Prawda.

- Byłam tego pewna. Przede wszystkim zauważyłam jakim wzrokiem patrzy na dzieci, spotykane na ulicy. Widać było, że żałuje, iż sam nie ma dzieci. Może już zrezygnował, ale wciąż jeszcze miał cięgoty do ojcostwa. A po drugie, gdy był tu, gdy mieszkał razem z mną, zachowywał się nie tak jak zachowuje się mężczyzna żonaty. Trudno to wyjaśnić, ale to się czuje. Był taki jakiś wstydlivy... żonać mężczyźni są inni. Pierwszy raz, gdy nocował u mnie, był zażenowany... a rano, gdy obudził się w moim łóżku, nie wiedział, co ze sobą zrobić.

- Nie mówił pani nigdy, czym się zajmuje? Jaki ma zawód? - Nie. - A pani go nie pytała? - Staralam się dowiedzieć, nie stawiając niedyskretnych pytań.

- Opowiadał pani, dokąd wyjeżdża? - Mówił, że musi wyjeżdżać. Tylko tyle. Ani dokąd, ani po co. Raz zapytałam go, czy ma matkę. Nic nie odpowiedział, zaczerwienił się tylko. Domyślałam się wobec tego, że mieszka razem z matką. W każdym razie wiedziałam, że ma kogoś, kto dba o jego bieliznę, kto ceruje mu skarpetki - tylko że ten ktoś nie robi tego zbyt starannie. Guziki od koszuli miał zawsze krywo przyszyte,